



TYGODNIK SANOCKI



Wiesław Banach otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Sanoka

Podczas uroczystej sesji Rady Miasta Sanoka 3 grudnia w Sali Obrazów w Zamku Wiesław Banach, dyrektor Muzeum Historycznego w Sanoku, otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Sanoka.

str. 13

FOT. DOMINIK CZERWIŃSKA

Muzeum Budownictwa Ludowego wyróżnione „Turystyczny Oscar” dla MBL



Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku stało się w ostatnich dniach laureatem dwóch prestiżowych nagród. Certyfikatu Polskiej Organizacji Turystycznej – najważniejszej nagrody w branży turystycznej – oraz otrzymało główną nagrodę w Konkursie Ambasador Wschodu

str. 3

Badania archeologiczne Człowiek pogrzebany żywcem?



Na terenie, gdzie umacniana jest skarpa, archeolodzy przeprowadzili zleczone badania. Wykonano wykop, a w nim badacze natrafili na cenne znaleziska, jednak to nie wszystko, co archeolodzy znaleźli i czego dowiedzieli się o przeszłości naszego miasta.

str. 7

Dom Pomocy Społecznej „Światło Nadziei” w Sanoku Przyjaciele Caritasu



Niecodzienne spotkanie na placu Domu Pomocy Społecznej „Światło Nadziei” w Sanoku to okazja, aby uwrażliwić ludzi na to, że wśród nas są osoby chore oraz niepełnosprawne. Do Sanoka zjechali przyjaciele Caritas Archidiecezji Przemyskiej, aby rozpocząć okres adwentowy.

str. 10

W MZ sztab kryzysowy

Leki na cukrzyce zanieczyszczone. Ok. 2 mln Polaków ma poważny problem

„Zażywana przez niemal dwa miliony Polaków chorych na cukrzyce metformina może zawierać silnie trujący związek chemiczny m.in. podawany szczerom w celu wywołania u nich chorób nowotworowych” – podaje „Dziennik Gazeta Prawna”.



W środę rano w resorcie zdrowia wystartowały prace sztabu kryzysowego, który ma zająć się sytuacją. W jego skład mają wejść konsultanci w danych dziedzinach medycyny, eksperci Narodowego Instytutu Leków, Głównego Inspektora Farmaceutycznego i Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych.

Metformina nie jest podawana tylko cukrzykom. Stosują ją również pacjentki leczące zespół policystycznych jajników.

– Taki scenariusz dla substancji takiej jak metformina wydaje się przerażający – uważa Marek Tomków, wiceprezes Naczelnej Rady Aptekarskiej, cytowany przez DGP.

Źródło: mp.pl

Preparaty na polskim rynku zawierające metforminę:

Avamina (tabletki powlekane)
Avamina SR (tabletki o przedłużonym uwalnianiu)
Etform (tabletki powlekane)
Etform 500 (tabletki powlekane)
Etform 850 (tabletki powlekane)
Formetic (tabletki powlekane)
Glucophage 500 (tabletki powlekane)
Glucophage 850 (tabletki powlekane)
Glucophage 1000 (tabletki powlekane)
Glucophage XR (tabletki o przedłużonym uwalnianiu)
Metfogamma 500 (tabletki powlekane)
Metfogamma 850 (tabletki powlekane)
Metfogamma 1000 (tabletki powlekane)
Metformax 500 (tabletki)
Metformax 850 (tabletki)
Metformax 1000 (tabletki powlekane)
Metformax SR 500 (tabletki o przedłużonym uwalnianiu)
Metformin Bluefish (tabletki powlekane)
Metformin Galena (tabletki)
Metformin Vitabalans (tabletki powlekane)
Metifor (tabletki)
Siofor 500 (tabletki powlekane)
Siofor 850 (tabletki powlekane)
Siofor 1000 (tabletki powlekane)
Symformin XR (tabletki o przedłużonym uwalnianiu)

Wieczorek andrzejkowy dla seniorów

28 listopada w Klubie Górnik odbył się wieczorek andrzejkowy dla seniorów. Była to już kolejna edycja zabaw tanecznych dla najstarszych mieszkańców Sanoka, zorganizowana z inicjatywy burmistrza Sanoka Tomasza Matuszewskiego.

W zabawie uczestniczyło 150 osób, choć zapotrzebowanie było dużo większe. Limit miejsc szybko się wyczerpał i niemożliwe było zapisanie wszystkich zainteresowanych.

O oprawę muzyczno-andrzejkową zadbał uczniowie szkół średnich: Tomasz Sroka, Wiktor Dziura, Zuzanna Gągorowska, Alicja Wydrzyńska, Anna Milczanowska, Bartłomiej Sas, Daria Milczanowska, Emilia Błażewicz, Kacper Sta-



bryła, Kamila Borowy i Maja Filipczak. Zabawę rozpoczął polonez, nie zabrakło wróżb, zastępca burmistrza Grzegorz Kornecki pomagał we wrózeniu w wosku. Parkiet wypełniony był roztańczonymi osobami, co świadczy o tym, że muzyka

przypadła wszystkim do gustu. Na gości czekał też skromny poczęstunek. Podziękowania należą się wszystkim, którzy pomogli włączyć się w organizację tego wydarzenia, przede wszystkim młodzieży. To oni zadbałi o zabawy, do których specjalnie

nie trzeba było nikogo zachęcać, i o odpowiednią muzykę. Spotkanie towarzyskie połączyło pokolenia, potwierdziło też, że warto w takie inicjatywy włączać młode osoby, gdyż służy to integracji różnych środowisk.

esw



Andrzejkowe wróżby dla najmłodszych

Po potańcówce dla seniorów przyszedł czas na andrzejki dla najmłodszych. Zorganizowane przez Młodzieżowy Dom Kultury, pod patronatem starosty sanockiego oraz burmistrza Sanoka, cieszyły się dużym zainteresowaniem,

co przedłożyło się na frekwencję w sobotnie popołudnie. Cały zespół MDK zadbał o atrakcje dla dzieci, z kolei dzieci w kolorowych strojach ubarwiły salę „Górnik”.

esw

KRONIKA POLICYJNA

SANOK

19 listopada, ul. Jagiellońska
52-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że nieznany mu sprawca prawdopodobnie po przełamaniu zabezpieczenia konta internetowego z rachunku bankowego zgłaszającego dokonał trzech transakcji na łączną sumę ponad 1000 zł.

19 listopada, ul. Wąska

Policjanci podczas czynności związanych z doprowadzeniem do wytrzeźwienia 26-letniego mężczyzny ujawnili przy nim susz roślinny o wadze 1,66 g.

20 listopada, ul. Maków

32-letnia kobieta zawiadomiła, że na portalu internetowym sprzedała buty sportowe za kwotę 132 zł i po otrzymaniu potwierdzenia przelewu wykonanego przez kupującego, wysłała zamówione buty. Jednak jak się okazało potwierdzenie było fałszywe, a zgłaszająca nie otrzymała pieniędzy.

21 listopada, ul. Zielona

34-letni mężczyzna zawiadomił, że nieznany mu sprawca bez jego upoważnienia wpłynął na automatycznie przetwarzane dane informatyczne, w ten sposób, że dokonał dwóch transakcji zakupu na łączną kwotę 2000 zł obciążając jego internetowe konto.

26 listopada, ul. Jana Pawła II

66-letni mężczyzna zawiadomił o groźbach karalnych pobicia oraz pozbawienia życia kierowanych pod jego adresem ze strony znanego mu mężczyzny. Groźby wzbudziły uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione.

29 listopada, ul. Orzeszkowej

33-letnia mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła, że nieznana jej osoba włamała się na jej konto na portalu społecznościowym, skąd wysłała wiadomości do kilku znajomych zgłaszającej o podanie numeru Blik celem pobrania pieniędzy lub zapłaty za zakupy w internecie. Znająca zgłaszającej wysłała numer sprawcy, który pobrał następnie z konta 1000 zł.

POWIAT SANOCKI

22 listopada, Czystogarb

Mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła, że podczas logowania na jej konto bankowości internetowej, nieznany jej sprawca, dokonał przejęcia danych konta i wykonał z niego dwa natychmiastowe przelewy na znaczną kwotę pieniędzy.

24 listopada, Stráže Małe

Policjanci w trakcie kontroli drogowej fiata ujawnili, że kierujący nim mężczyzna znajdował się w stanie nietrzeźwości; I badanie 1,23 mg/l, II - 1,06 mg/l, III - 0,98 mg/l.

24 listopada, Tarnawa Dolna

Policjanci podejmując czynności służbowe wobec kierującego pojazdem marki Mercedes usiłowali zatrzymać go do kontroli drogowej i poprzez włączenie sygnałów świetlnych oraz dźwiękowych dawali znaki do zatrzymania pojazdu. Kierowca ignorując polecenie kontynuował jazdę i dopiero po przejechaniu kilkuset metrów wjechał na teren posesji, gdzie został zatrzymany przez interweniujący patrol. Kierującym okazał się mieszkaniec powiatu sanockiego. Mężczyznę poddano badaniu na stan trzeźwości; I badanie 1,33 mg/l, II - 1,26 mg/l, III - 1,11 mg/l.

24 listopada, Zagórz, ul. Bieszczadzka

59-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że do jego budynku, wbrew jego woli, wtargnęło dwóch mężczyzn i pomimo żądań właściciela budynku nie opuścili.

25 listopada, Zahutyń

Policjanci w trakcie kontroli drogowej ujawnili, że kierujący pojazdem marki Volvo 42-letni mieszkaniec powiatu biłgorajskiego znajdował się w stanie nietrzeźwości; I badanie 0,57 mg/l, II badanie 0,58 mg/l, III badanie 0,49 mg/l.

25 listopada, Trepcza, ul. Sanocka

25-letni mieszkaniec powiatu sanockiego kierował samochodem volkswagenem, nie stosując się do orzeczonego wyrokiem sądu zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych do dnia 24.07.2022 roku.

25 listopada, Pielnia, ul. Karpacka

Mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że nieznany mu sprawca włamał się do wnętrza budynku, skąd ukradł pojemnik z 30 litrami oleju napędowego o wartości 150 zł.

29 listopada, Wola Michowa

Patrol Straży Granicznej ujawnił, że kierujący samochodem osobowym marki Ford 60-letni mieszkaniec Stalowej Woli nie zastosował się do orzeczonego wyrokiem sądu zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych do dnia 29.10.2021 roku.

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
P. o. redaktora naczelnego: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,
Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl
Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegoń, Lidia Tul-Chmielewska
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biurow reklam i ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21

Druk:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

MBL w Sanoku Ambasadorem Wschodu oraz z Certyfikatem Polskiej Organizacji Turystycznej

„Turystyczny Oscar” dla MBL

Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku stało się w ostatnich dniach laureatem dwóch prestiżowych nagród. 28 listopada po raz siedemnasty zostały przyznane Certyfikaty Polskiej Organizacji Turystycznej – najważniejsze nagrody w branży turystycznej. Polska Organizacja Turystyczna podczas uroczystej gali w Warszawie wyróżniła 13 produktów turystycznych.

– Turystyka w Polsce jest w rozkwicie. W dużej mierze jest to zasługa zarządców produktów turystycznych, w tym naszych dzisiejszych laureatów. Wszystkim bardzo serdecznie gratuluję i dziękuję za zaangażowanie i ciężką pracę. Dzięki wam nasz kraj ma jeszcze więcej do zaoferowania zarówno turystom krajowym, jak i odwiedzającym nasz kraj gościom zza granicy – powiedziała podczas gali rozdania nagród minister rozwoju J. Adamiak.

W kategorii na najlepszy produkt turystyczny 2019 roku zwyciężył Park Etnograficzny Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.

Celem konkursu na Najlepszy Produkt Turystyczny jest podnoszenie jakości i konkurencyjności oferty turystycznej Polski. POT nagradza produkty, które wyróżniają się na tle branży i dają turystom wiele możliwości na spędzenie wolnego czasu w ciekawy sposób.

– Certyfikaty Polskiej Organizacji Turystycznej to bez wątpienia najbardziej wyróżniające się atrakcje turystyczne na mapie Polski, dlatego warto, aby dowiedzieli się o nich turyści z całego świata. Życzylbym sobie także, aby każda polska rodzina je odwiedziła. (...) Regiony, w których znajdują się certyfikowane obiekty mogą być idealnym miejscem do spędzenia wakacji czy na krótsze wyjazdy weekendowe – dodał Robert Andrzejczyk, prezes Polskiej Organizacji Turystycznej.

– Pośrednio już byliśmy najlepszym produktem tury-



stycznym w Polsce – komentuje dyrektor MBL Jerzy Ginalski – Proszę zwrócić uwagę na Szlak Architektury Drewnianej, Szlak Naftowy czy Wycieczkę wodami Sanu. To są szlaki turystyczne, w których MBL w Sanoku jest ujęte jako jeden z elementów wycieczki. Niemniej jesteśmy bardzo dumni z tego, że zostaliśmy wyróżnieni jako Najlepszy Produkt Turystyczny. Mimo tego, że Sanok nie znajduje się przy jakiejś bardzo uczęszczanej trasie jak Radom czy Lublin, to wielu turystów w swych planach

uwzględni nasz Park Etnograficzny i pobyt w Sanoku. Mamy nadzieję, że nagroda przyciągnie jeszcze więcej turystów w przyszłym sezonie.

Najważniejszą nagrodą w tym konkursie jest jednak Złoty Certyfikat, który może otrzymać jedynie produkt nagrodzony we wcześniejszych latach zwykłym Certyfikatem POT. W tej kategorii kapituła bierze pod uwagę jedynie laureatów sprzed trzech lub więcej lat. „Turystyczny Oscar” w 2019 r. zdobyła Zabytkowa Kopalnia Srebra w Tarnowskich Gó-

rach. Rywalizacja była bardzo zacięta, bo do Złotego Certyfikatu nominowane były inne doskonałe produkty, tj. Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN i Green Velo Wschodni Szlak Rowerowy. Trzymamy kciuki, by za wymagane w regulaminie trzy lata Złoty Certyfikat trafił do Sanoka.

Jednak to nie koniec nagród. Kolejna nagroda została przyznana 30 listopada w Janowie Podlaskim.

Kapituła Konkursu Ambasador Wschodu w kategorii turystyka główną nagrodę przyznała Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.

Jak podają organizatorzy Ambasador Wschodu jest ten, który: „To co robi jest unikatowe, kreatywność to jego drugie imię, jest wizytówką swojej Małej Ojczyzny, myśli globalnie, działa lokalnie, w jego duszy gra wschodnia nuta”.

– Nie zdążyliśmy wrócić z Warszawy, kiedy doszły do nas wieści, że mamy otrzymać następne wyróżnienie. To dla nas wyjątkowa nagroda! Jest dla nas dużym sukcesem, że praca włożona w rozwój i uatrakcyjnienie oferty Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku jest dostrzegana i nagradzana – skomentował wnik konkursu dyrektor MBL Ginalski.

To, że skansen jest wyjątkowy, to wiemy. Nagród gratulujemy, a kto jeszcze z naszych przypadkiem nie zwiedzał muzeum etnograficznego, koniecznie musi to nadrobić.

ew

Rewolucja w MKS Sanok

Kobieta łamiąca stereotypy

W większych miastach kobieta za kierownicą tramwaju czy autobusu nie budzi już zdziwienia, jednak w mniejszych to wciąż zaskoczenie. Drzwi sanockiego MKS-u otwierają się, a uśmiechnięta Monika Wiech wita wsiadających pasażerów. Pierwsza kobieta za kierownicą autobusu MKS pracuje od miesiąca na swoim stanowisku. Skąd pomysł na taką pracę? Porozmawialiśmy z Moniką, która opowiedziała nam o swoim, wciąż nietypowym dla kobiet, zawodzie.



Jak reagowali pasażerowie podczas pierwszych dni pani pracy?

Byli zaskoczeni, ale tak pozytywnie. Jestem pierwszą kobietą za kierownicą autobusu w Sanoku. Nie spotkałam się z żadnymi nieprzyjemnościami ze strony pasażerów, wręcz przeciwnie, uśmiechają się, życzą miłego dnia. Zdarzało się, że podchodzili do przodu, by upewnić się, że naprawdę jestem kobietą. Myślę, że z czasem się przyzwyczają.

Skąd pomysł na taką pracę?

W tamtym roku przed wakacjami zrobiłam prawo jazdy na autobus. Pierwsze prawo jazdy na autobus zrobił mój mąż, następnie podczas rozmów z nim zdecydowałam, że ja też je zrobię. Ogólnie zawsze lubiłam jeździć samochodem i czuję się w tym dobrze. Postanowiłam spróbować i zrobić prawo jazdy na autobus. I się

udało. Poprzednio jeździłam autobusem i busami, przewoziłam dzieci, więc miałam czas, by się wdrożyć.

Jak odnajduje się pani w tym męskim świecie, bowiem w zawodzie kierowcy wciąż dominują mężczyźni. Jak przyjęli panią koledzy?

Tak, to typowo męski zawód, ale jeden z pasażerów, gdy wysiadał powiedział mi „Łamie pani stereotypy. Super”. To bardzo odpowiedziałna praca, ale staram się, by pasażerowie czuli się bezpiecznie podczas jazdy ze mną. Co do kolegów, przyjęli mnie bardzo pozytywnie i ciepło. Chętnie służą pomocą. Wszyscy są pozytywnie nastawieni, wspierają i udzielają rad, gdy czegoś nie wiem bądź nie jestem pewna. Przy tym wszystkim nie traktują mnie z góry.

Rozmawiała
Emilia Wituszyńska

Dobre wiadomości z miasta

Pierwszy krok do kolejnych inwestycji drogowych zaplanowanych na 2020 rok!



Ul. Poprzeczna

Miasto Sanok znalazło się na liście zadań rekomendowanych do dofinansowania z Funduszu Dróg Samorządowych.

Łączny szacowany koszt inwestycji to ok 3,5 mln zł. Tym razem środki pozyskane na remonty przeznaczymy na Zatorzu i Wójtostwie. Jedno zadanie obejmie przebudowę ul. Stawiska. Drugie z zadań obejmie przebudowę ul. Poprzecznej, Krasińskiego i Sadowej. Na liście inwestycji rekomendowanych znalazła się też ul. 800-lecia, znajdująca się w zarządzie powiatu sanockiego. Stanowi ona uzupełnienie układu komunikacyjnego z ul. Stawiska. (mn)

Zapytaliśmy również kierownika MKS Grzegorza Petryka o tym, jak ocenia pracę pani Moniki.

„Pani Monika radzi sobie świetnie. Miła, ciepła, uśmiechnięta. Ponadto wpływają kolejne podania o pracę na stanowisko kierowców dla kobiet i zarząd rozważa zatrudnienie kolejnych pań. Jesteśmy otwarci na nowe rozwiązania i liczymy, że pani Monika stanie się przykładem dla innych odważnych kobiet”.

Cukiernia Lawenda

Tel: 608 386 961

NOWA LOKALIZACJA!

Zapraszam do lokalu przy ulicy Feliksa Gieli 1

Ciastka i torty dostarczane codziennie z firmy Keks ze Sławęcina.

Najlepsza kawa w Sanoku na miejscu i na wynos.

Poznajmy Radę Seniorów



Andrzej Pańko

– od zucha działałem społecznie

Andrzej Pańko został wybrany na przewodniczącego nowo powołanej Rady Seniorów. Wieloletniego prezesa Uniwersytetu Trzeciego Wieku zapytaliśmy o przyczynę kandydowania i najbliższe plany Rady Seniorów.

Czy było coś, co zachęciło pana do kandydowania?

Przyczyna była prosta i oczywista – opowiada Andrzej Pańko – burmistrz Sanoka wystosował do wszystkich organizacji i stowarzyszeń prośbę o wydelegowanie osób, które (oprócz spełnienia pewnych warunków np. skończone 60 lat), zostaną odelegowane do Rady. I tak moi studenci III wieku wybrali mnie. Liczyłem na to, że chęć działania w radzie Seniorów zgłosi więcej osób, ale zgłosiło się tylko 10 i pech albo szczęście zdecydowało, bym to i ja w radzie się znalazł – śmieje się pan Andrzej. – Wyraziłem chęć działania w Radzie ze względu na moje doświadczenie trzynastoletnie, jeśli chodzi o działanie na Uniwersytecie Trzeciego Wieku, czyli organizacji wybitnie ukierunkowanej na osoby starsze czyli seniorów.

Rada Seniorów jest po pierwszym głosowaniu, plany na najbliższe tygodnie?

Na pewno musimy się jeszcze raz spotkać w tym roku. Obiecałem radzie, że zrobimy sobie szkolenie z prawdziwego zdarzenia. Mam możliwość zaproszenia radców prawnych, którzy pracują przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Nowym Sączu i Radzie Seniorów. Szkolenie jest potrzebne z prostego powodu, chcemy dokładnie wiedzieć, jakie mamy uprawnienia i kompetencje, byśmy nie wychodzili poza ramy naszej działalności. Omawiamy teraz zakres szkolenia. Moją sugestią jest rozłożenie szkolenia na dwa dni, byśmy mogli zawile paragrafy

spokojnie przyswoić. Jeżeli nie roboczo, w grudniu, spotkamy się oczywiście na wspólnej małej wigilii, by lepiej się poznać i spisać pomysły członków rady.

Czyli chwila oddechu?

Oczywiście, że nie. Otrzymałem zbiór wytycznych, z którymi muszę się zapoznać. Protokoły, listy obecności, wzory wniosków, statut. Muszę ze wszystkim tym się zaznajomić przed spotkaniem w grudniu. Obecnie jeszcze trwają przenosiny Uniwersytetu do budynku A na terenie Uczelni, więc działam również w tym kierunku – można powiedzieć remontowym.

Pomysły na pierwsze inicjatywy?

Chcemy zainicjować pewne działania z ukierunkowaniem na organizację już zajmujące się seniorami np. właśnie Uniwersytet Trzeciego Wieku, Miejska Biblioteka, Sanocki Dom Kultury czy wiele stowarzyszeń, które działają w okolicy. Wiem, że nie zaspokoimy wszystkich potrzeb, moje wieloletnie doświadczenie mi to mówi. Od zucha działałem społecznie przez wszystkie lata życia. Ciężko jest zaspokoić wszystkie potrzeby, ale chcemy próbować jak najwięcej. W dzisiejszych czasach zanika coś takiego jak pomoc sąsiedzka. Wiele osób, zwłaszcza starszych, musi pomocy szukać dalej. Warto się odnaleźć i wzajem wspierać. Przy najmniej te osoby ruchowo sprawne chcemy aktywować, bo osoby unieruchomione potrzebują specjalistycznej opieki.

Rozmawiała
Edyta Wilk

– Bratnie słowo sobie dajem, że pomagać będziemy wzajem... – podsumowuje Maria Kurkarewicz.

Harcerska przyjaźń to siła

Maria Kurkarewicz od kilku dni sprawuje funkcję komendantki Hufca Ziemi Sanockiej im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego. Na co dzień pracuje w szkole podstawowej, a jej pasją jest pisanie wierszy do szuflady oraz malowanie na szkle. Jak podkreśla, rewolucji w hufcu nie będzie.

Maria Kurkarewicz swoją przygodę z harcerstwem rozpoczęła już w liceum. Potem na kilka lat opuściła jego szeregi, by rozpocząć studia, założyć rodzinę i podjąć pracę. W 2003 roku, pracując w Szkole Podstawowej nr 6 w Sanoku, otrzymała od pani dyrektor propozycję zostania opiekunem drużyny harcerskiej.

– Przez jakiś czas sprawowałam tę funkcję. Z ramienia hufca pomagali mi wspaniali harcerze dh. Agnieszka, dh. Magda, dh. Iza i dh. Kornel. Zgodnie z kolejną życia poszli w świat, realizować swoje marzenia. Myślałam, że nasza drużyna się rozpadnie, dlatego postanowiłam odnowić swoje przyrzeczenia harcerskie, aby prowadzić drużynę. Zrobiłam kurs drużynowych, wychowawców harcerskich, liderów zespołów instruktorów, przewodniczkę, podharcemistrzowską. Wciągnęłam się w te struktury. Nie mogłam pozwolić na to, aby drużyna przestała istnieć – podkreśla komendantka.

Dla Marii ważne jest to, aby harcerskie życie było pełne radości i harców. Dlatego angażowała się w organizację wyjazdów dla harcerzy na różnego rodzaju obozy – wielokrotnie jako komendantka prowadziła kolonie ruchowe i

obozy harcerskie w ośrodku Berdo.

– Bardzo lubię kontakt z dziećmi i młodzieżą. Pracowałam także w komendzie Hufca Ziemi Sanockiej, byłam jej członkiem. Wspólnie ustalaliśmy plany pracy oraz kalendarz imprez naszego hufca. Jako komendantka hufca będę się starała wypełniać swoje obowiązki jak najlepiej potrafię i mam nadzieję, że nie zawiodę zaufania tych wszystkich, którzy mi zaufali. Bycie komendantką hufca to wolontariat, wymaga poświęcenia czasu, energii, musimy być wszędzie tam, gdzie jesteśmy potrzebni – wyjaśnia Maria. – Aczkolwiek, oprócz harcerstwa, które kocham, zawsze najważniejsza jest moja rodzina – dodaje.

Do współpracy w nowej komendzie zaprosiła p. hm. Ryszarda Stojowskiego, zastępcę do spraw organizacyjnych, twórcę Centrum Sportów Ekstremalnych, hm. Magdaleny Bodziak, zastępcę do spraw programowych i kontaktów z kadrami, drużynową 4 DH działającą przy SP2, p. wd. Małgorzatę Folcik, drużynową 14 DH „Nieprzetarty Szlak”, działającą przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym oraz hm. Marka Zgódka, skarbnika,

wieloletniego i jedynego szefa harcerskiej bazy BERDO.

Celem istnienia i działania hufca jest prowadzenie pracy wychowawczej, rozwoju duchów, harcerzy i instruktorów w sferze duchowej, intelektualnej, społecznej i fizycznej.

– Pragniemy wychowywać dzieci i młodzież na uczciwych ludzi, wrażliwych na problemy innych, aktywnych społecznie, zdrowych zarówno fizycznie, jak i moralnie. Dbających o dziedzictwo kulturowe minionych pokoleń oraz naturalne środowisko przyrodnicze – podkreśla.

W grudniu hufiec planuje zorganizować ruchowe mikolajki, wyjazd po świąteczne betlejemskie, które następnie przekażemy władzom miasta, gmin i wszystkim, którzy na to światło czekają przez cały rok. W planach jest zorganizowanie wigilii instruktorów.

– Pragniemy wyjść do tych instruktorów, którzy mają nieco wolnego czasu, aby zaangażowali się w działalność hufca – Czekamy na was – Czuwaj!!! – zaznacza komendantka.

Dla nowej komendantki najważniejsza jest praca oraz wspieranie młodych ludzi. Nadal pragnie kształtować ideały i wartości wśród najmłodszych. Maria Kurkarewicz otrzymała wiele nagród za swoją dotychczasową pracę na rzecz rozwoju harcerstwa.

– Najbardziej jestem dumna z brązowego Krzyża

za zasługi dla ZHP. Od naszego hufca otrzymałam złoty krzyż, statuetkę instruktora roku. Moja praca jest doceniana i dostrzeżona – mówi.

Dla nowej komendantki budujące jest to, że młodym osobom chce się uczestniczyć w życiu harcerskim, wyjeżdżać na rajdy, poznawać historię, uczestniczyć w wielu wydarzeniach kulturalnych. Warto jest z nimi działać. Chce im się chcieć i my w tym pomożemy.

– W hufcu nie będzie żadnych rewolucji. Pragniemy, by młodzi przychodzili, śpiewali, spotykali się, śmiali. Chcemy, by nasz hufiec tętnił życiem. Naszą misją jest wychowywanie młodego człowieka, czyli wspieranie go we wszechstronnym rozwoju i kształtowaniu charakteru przez stawianie wyzwań – wyjaśnia.

W tym roku Maria Kurkarewicz obchodziła 40-lecie pracy zawodowej. Pracuje w SP nr 6, jest nauczycielem edukacji wczesnoszkolnej. Otrzymała Medal Komisji Edukacji Narodowej. Pełniąc funkcję drużynowej przekazuje młodym osobom prawo i ideały harcerskie. Wykonują różne zadania, organizują gry terenowe, rajdy i wycieczki. Czasem się wygłupiają, ale przede wszystkim słuchają o swoich problemach i starają się pomóc drugiej osobie. Do drużyny należy 12 dziewczynek w wieku 12-13 lat.

Dominika Czerwińska



XV sesja Rady Powiatu Sanockiego (28 listopada)

Skarga na dyrektora szpitala odrzucona



Podczas XV sesji Rady Powiatu Sanockiego (28 listopada) radni pochylił się nad rozpatrzeniem skargi na dyrektora Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej. Zażalenie dotyczyło nierównego traktowania personelu w kwestii płacowej pracowników diagnostyki medycznej oraz fizjoterapii.

Dorota Czech, przewodnicząca Terenowej Organizacji OZZPDMiF podczas sesji Rady Powiatu Sanockiego, która odbyła się 13 września, nakreśliła sytuację pracowników Zakładu Analityki Medycznej i Zakładu Mikrobiologii w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej, których zarobki oscylują wokół płacy minimalnej i wynoszą ok. 2500 zł brutto w przypadku osób z wieloletnim stażem pracy. Występuje znaczna dysproporcja z zarobkami z innych grup zawodowych szpitala z podobnym wykształceniem. Sytuacja zarobkowa pracowników nie uległa poprawie. Henryk Przybycień, dyrektor szpitala, brak podwyżek dla tej grupy zawodowej uzasad-

niał trudną kondycją finansową szpitala, przez którą nie jest w stanie wygenerować środków na podwyżki wynagrodzeń, inwestycje i leczenie pacjentów.

Skarga była rozpatrywana dwukrotnie przez Komisję Skarg, Wniosków i Petycji. Podczas pierwszego głosowania komisja uznała skargę za zasadną. Jednak dyrektor Przybycień, który nie był obecny podczas tego posiedzenia złożył wniosek o wyznaczenie nowego terminu, ponieważ wcześniej nie miał możliwości zajęcia stanowiska, jakie były zawarte w skardze. Według wyjaśnień, które w imieniu dyrektora złożyli radca prawny oraz kierownik działu personalno-organizacyjnego szpitala obecne wy-

nagrodzenie tej grupy zawodowej wynosi ok. 2700 zł bez uwzględnienia dodatków, jakie im przysługują. Rozbieżności płacowe w odniesieniu do diagnostów medycznych i innych grup zawodowych występują w zakresie ich odpowiedzialności i pełnionych obowiązków. Komisja Skarg, Wniosków i Petycji na drugim posiedzeniu w związku z uzyskaniem nowych informacji dokonała reasumpcji głosowania i uznała skargę za niezasadną. Radny Marian Kawa apelował, aby głosowanie nad skargą zostało przełożone.

– Moim zdaniem, nie zaszyły żadne nowe okoliczności, które wyjaśniałyby tę sprawę. Stanowisko szpitala było nam znane wcześniej. Zarobki tej grupy są dramatycznie niskie. Jak mamy odczytać stanowisko dyrektora. W 2020 roku jakiegokolwiek podwyżki będą zależne od tego, czy szpital będzie w dobrej kondycji finansowej. Już dzisiaj mogą

powiedzieć, że w kolejnych latach sytuacja się nie poprawi – powiedział radny.

Marta Mycka podkreśliła, że obecna kondycja szpitala jest skutkiem wcześniejszych działań i nie powinna mieć wpływu na wysokość wynagrodzeń. Natomiast pracownicy, którzy złożyli skargę mają prawo i obowiązek walczyć o swoje wyższe pobory. Radny Andrzej Chrobak stwierdził, że działania dyrektora w stosunku do tej grupy zawodowej nie są krzywdzące.

– Skarga dotyczy nierównego traktowania pracowników przez dyrektora. Jednak nie możemy odbierać dyrektorowi narzędzi do regulowania wysokości wynagrodzeń swoich – uważa radny Robert Zoszak.

W głosowaniu wzięło udział 17 radnych. Pięciu z nich było za, 12 przeciw. Wniosek nie uzyskał większości.

dcz

7 – 8 grudnia

Mistrzostwa Polski w Kickboxingu w formule Oriental Rules

W dniach 7 – 8 grudnia 2019 r. w Starachowicach odbędą się Mistrzostwa Polski w Kickboxingu w formule Oriental Rules (junior, senior) oraz MP kick light (mastes).

Formuła Oriental Rules charakteryzuje się możliwością zadawania ciosów łokciami oraz klinczy i podcinania rywala, na co zwracają sędziowie uwagę przy punktowaniu. Po raz pierwszy w historii w Mistrzostwach Polski w Oriental Rules wezmą udział zawodnicy Samuraj Trans-San Sanok – Kamil Rościński (senior 67 kg) Adam Tutak (junior starszy 86 kg) Miłosz Baran

(junior starszy 67 kg). Po sukcesach w mistrzostwach Polski w formule K-1 Rules, w których Samuraj Trans-San Sanok został drużynowo BRĄZOWYM MEDALISTĄ MISTRZOSTW POLSKI, zdobywając 3 złote, 1 srebrny i 1 brązowy medal oraz formuły Low-Kick, w której Miłosz Baran i Adam Tutak zostali Mistrzami Polski, przyszedł czas na sukcesy międzynarodowe i na ringu zawodowym. Przypomnijmy, że w tym roku zawodowym mistrzem Polski w formule K-1 Rules został Kami Rościński, natomiast Miłosz i Adam wywalczyli indywidualnie Puchary Świata

w swoich kategoriach wagowych w Budapeszcie oraz również na Węgrzech sięgnęli po srebrny i brązowy medal Mistrzostw Europy w formule K-1 Rules. Decyzję o starcie podjęto, ponieważ we wrześniu z przyczyn osobistych Kamila i zdrowotnych Adama zmuszeni byliśmy odpuścić wyjazd do czeskiej Pragi na Puchar europy, więc chcieliśmy zakończyć rok startem, a przy okazji liczymy, że uda się odnieść kolejne sukcesy i zgnać tytuły MP w 3 formuły kickboxingu, co zaznaczyłoby pełną dominację zawodników Samuraja w swoich kategoriach wagowych w Polsce.



Remont ul. Piastowskiej zakończony

Zakończył się remont ulicy Piastowskiej. 29 listopada miało miejsce oficjalne odebranie drogi z udziałem burmistrza Sanoka Tomasza Matuszewskiego, zastępcy burmistrza ds. rozwoju Artura Kondrata, zastępcy naczelnika Wydziału Rozwoju Miasta i Obsługi Inwestora Ignacego Lorencza oraz ks. Michała Błaszkiewicza proboszcza parafii pw. NMP w Sanoku.

W spotkaniu uczestniczyli też przedstawiciele wykonawcy firmy Strabag. M.in. Paweł Kędra, radna dzielnicy Dąbrówka Agnieszka Małula, przewodniczący zarządu osiedla Dąbrówka Józef Kornecki oraz mieszkańcy.

Projekt obejmował przebudowę dróg gminnych – ul. Piastowską oraz Pomorską. Długość przebudowywanego odcinka wyniosła 1862 m. Remont polegał na: wzmocnieniu istniejącej nawierzchni, rozebraniu nawierzchni z płyt drogowych oraz z betonu asfaltowego, wykonaniu podbudowy i ułożeniu nowych warstw bitumicznych, wymianie krawężników na nowe, wybudowaniu wyniesionego przejścia dla pieszych o nawierzchni z kostki betonowej, przebudowie na-

wierzchni chodników, polegającej na rozebraniu nawierzchni z płyt chodnikowych oraz betonu asfaltowego i wykonaniu nowej nawierzchni z kostki betonowej, na całej długości o szer. 2,0 m. Wraz z wymianą nawierzchni zostały wymienione obrzeża, przebudowano zjazdy – ułożono nową nawierzchni z kostki betonowej lub betonu asfaltowego bez zmiany geometrii i lokalizacji, wykonano nowe oświetlenie drogi – 15 słupów oświetleniowych wraz z oprawami. Przebudowano 830 m kanalizacji deszczowej, dokonano oznakowania pionowego i poziomego drogi, zgodnie z projektem docelowej organizacji ruchu. Wykonawcą robót była firma Strabag Sp. z o.o. Wartość całej inwestycji za-

mknęła się kwotą 4 610 790,61 zł brutto, z czego dofinansowanie z Funduszu Dróg samorządowych w wysokości 60% wyniosło 2 766 474,00 zł. Wkład własny obejmował kwotę 1 844 316,61zł. Jak wskazywali mieszkańcy Dąbrówki, była to ważna i długo wyczekiwana inwestycja. Również proboszcz miejscowej parafii podkreślał znaczenie tego remontu w kontekście bezpiecznego przejścia dzieci do szkoły. Mieszkańcy zwracali uwagę jeszcze na konieczność uzupełnienia oświetlenia.

Burmistrz miasta Sanoka podziękował pracownikom firmy, która wykonała remont, porozmawiał też o potrzebach mieszkańców i planach inwestycyjnych na Dąbrówce.

mn

Koncert charytatywny



W zeszły piątek 29 listopada br. w Sanockim Domu Kultury odbyła się XIII edycja Koncertu Charytatywnego. Jego organizatorami byli Stowarzyszenie Inicjatyw Wychowawczych im. ks. Wiesława Siwca w Sanoku oraz I Liceum Ogólnokształcące im. KEN w Sanoku. Jak co roku uczniowie I LO stanęli na wysokości zadania, prezentując widzom swoje liczne talenty, aby zebrać pieniądze na nadchodzącą akcję „Mikołaj”.

Koncert Charytatywny posiada długą tradycję wśród młodzieży uczącej się w I liceum. Jak wspomina dyrektor liceum Robert Rybka, wydarzenie to powstało jako zaplecze dla całkowicie innej akcji.

– Zaczęło się od inicjatywy księdza Wiesława Siwca, który rozpoczął z naszą młodzieżą akcję „Mikołaj”. Miała ona na celu przygotować paczki dla tych dzieci, które bez naszej pomocy nigdy by ich nie otrzymały. Zbieraliśmy środki w różny sposób, jednak w pewnym momencie zrodził się pomysł, że można te pieniądze zebrać dając przy okazji coś od siebie, prezentując swoje umiejętności. Właśnie dlatego od trzynastu lat organizujemy Koncert Charytatywny – wspomina dyrektor Rybka.

Na scenie zaprezentowane zostały talenty wokalne i taneczne uczniów I liceum i nie tylko. Tegoroczną nowością były pokazy karciane oraz występ Sanockiej Młodzieżowej Orkiestry Dętej „Avanti”. Nauczyciele również postanowili dodać do koncertu coś swojego, tańcząc do muzyki country.

– Od kilku lat staramy się bardzo aktywnie włączać

w całą inicjatywę, stąd corocznie pomysły na to, żeby jednak zrzeszyć się i pokazać coś innego. W tym roku postawiliśmy na odrobinę szaleństwa, stąd motyw dzikiego zachodu i tańca kowbojskiego – mówi

zik. Wspierali nauczycieli na każdym kroku i dawali z siebie wszystko, wiedząc, że robią to dla biednych dzieci.

– Mamy wspaniałą młodzież, która cudownie się angażuje w organizację takich

po to, żeby za kilka dni spakować paczki i pójść do dzieciaków i seniorów, by przynieść im trochę radości. Dzięki temu dajemy radę wytrwać tutaj do północy, żeby ta impreza się po prostu odbyła tak jak trzeba – mówi szkolny pedagog Katarzyna Nowak.

Tegoroczna edycja koncertu okazała się ogromnym sukcesem, gromadząc w SDK tłumy ludzi zarówno na części popołudniowej, jak i wieczornej. W międzyczasie wolontariusze sprzedawali własnoręczne wyroby, wśród których znalazły się ozdoby i kartki świąteczne, ciastka, koszulki na kubki, a nawet obrazy namalowane na kamieniach. Prócz tego, w przerwach między występami przeprowadzono aukcję, na których wylicytować można było oficjalną piłkę Igrzysk Olimpijskich w Tokio z podpisami zespołu SKRA Bełchatów, tomik poezji Jacka Mączki „Brudy prac” oraz koszulkę polskiej reprezentacji koszykówki z autografami członków drużyny.

Dzięki wspólnym wysiłkom uczniów i kadry pedagogicznej Koncert Charytatywny zebrał kwotę 10 334, 86 zł.

Sebastian Szelest



Anna Kozimor-Cyganik, nauczycielka języka polskiego w ILO.

Koncert nie odbyłby się, gdyby nie pomoc wolontariuszy, którzy dbali, aby wszystko było dopięte na ostatni gu-

impres, mimo że jest to czasochłonne i pracochłonne. Jednak gdy wszystko idzie tak jakbyśmy chcieli, wszystko staje się dużą przyjemnością. Posiadając świadomość, że robimy to w szczytnym celu,

Zaczęło się to dawno już od inicjatywy księdza Wiesława Siwca, który rozpoczął z naszą młodzieżą akcję „Mikołaj”, która miała na celu przygotować paczki dla tych dzieci, które pewnie bez naszej pomocy tych paczek na 6 grudnia by nie otrzymały. Zbieraliśmy środki na te paczki w różny sposób, no i w pewnym momencie zrodził się taki pomysł, że można by te pieniądze zebrać przy okazji dając coś z siebie, prezentując swoje umiejętności artystyczne i od trzynastu lat w związku z akcją „Mikołaj” organizujemy Koncert Charytatywny i tak naprawdę w tym momencie ta cała inicjatywa przesłała być akcją, bo akcja ma zwykle charakter jednorazowy. Właściwie to wszystko trwa przez cały rok. Kończymy 6 grudnia, rozliczamy się, a już myślimy o następnym roku, przygotowujemy następny koncert, od września zaczynają się przesłuchania do koncertu, potem tworzenie całego scenariusza, no i ten efekt, który można dzisiaj zobaczyć.

(Robert Rybka – dyrektor ILO w Sanoku)

Oczywiście, żeby mówić o Koncercie Charytatywnym to trzeba wrócić myślą i sercem do postaci księdza Wiesława Siwca. Osobiście, tak, znałem go troszeczkę jedynie, pewnie raz go spotkałem na takim szkoleniu dla młodych księży o profilaktyce uzależnień. Natomiast gdy zacząłem naukę w 2010 roku w I Liceum Ogólnokształcącym, to zobaczyłem, jakie to piękne dzieło, jaka cudowna inicjatywa i tak osobiście muszę powiedzieć, że to wydarzenie chyba najwięcej daje młodym ludziom. Wspominałem już w którymś z wywiadów, że kiedy spotykasz młodych ludzi w klasie i rozmawiasz z nimi o tym, co przeżyli, czego doświadczyli, to jest niesamowite świadectwo i po prostu dla tych młodych ludzi warto to robić, bo to jest dla nich pouczające, że życie nie jest takie proste, nie jest łatwe, tylko jest pełne trudności, a jak ważna jest wrażliwość względem tych, którzy mają po prostu gorzej od nas. Był to występ bardziej w charakterze takiej wdzięczności, którą chciałem okazać względem szkoły, w której spędziłem 9 pięknych lat.

(Ks. Michno)

PRAWNIK RADZI

Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13 46 45 113, www.witowska.com



Zamierzam złożyć wnioski o wszczęcie postępowania egzekucyjnego. Posiadam już niezbędne dokumenty, ale słyszałem, że przeciwko mojemu dłużnikowi toczy się wiele postępowań i jest niewypłacalny. W jaki sposób mogę to sprawdzić?

Piotr z Sanoka

Zgodnie z art. 760 1 kpc na żądanie wierzyciela, którego roszczenie stwierdzone jest tytułem wykonawczym lub tytułem egzekucyjnym, organ egzekucyjny, który prowadzi egzekucję lub który jest właściwy do jej prowadzenia według przepisów kodeksu, udzieli mu informacji, czy przeciwko dłużnikowi prowadzone jest przez ten organ egzekucyjny postępowanie egzekucyjne, a jeżeli tak, powiadomi go o stosowanych sposobach egzekucji oraz o wysokości egzekwowanych roszczeń, a także o aktualnym stanie sprawy. Takie informacje mogą okazać się przydatne, jeżeli zdecyduje się Pan złożyć wniosek egzekucyjny lub podejmie decyzję, że nie warto teraz wszczynać egzekucji i narażać się na koszty. Ponadto, zwrócenie się z powyższym zapytaniem nie podlega opłacie.

W związku z powyższym wniosek należy złożyć do komornika, który byłby właściwy ze względu na miejsce zamieszkania dłużnika. Jeżeli komorników w danym rejonie jest więcej, można skierować zapytanie

do każdego. Istotnym jest, aby posiadać tytuł wykonawczy, który stanowi podstawę do wszczęcia egzekucji. Jeżeli okaże się, że komornik już działa na rzecz innego wierzyciela, musi powiadomić o stosowanych sposobach egzekucji oraz o wysokości egzekwowanych roszczeń, a także o aktualnym stanie sprawy. Takie informacje mogą okazać się przydatne, jeżeli zdecyduje się Pan złożyć wniosek egzekucyjny lub podejmie decyzję, że nie warto teraz wszczynać egzekucji i narażać się na koszty. Ponadto, zwrócenie się z powyższym zapytaniem nie podlega opłacie.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (tj. Dz.U. z 2019 r. poz. 1460)

Współpraca z centrum naukowym CESPU

Uczelnia Państwowa z wizytą studyjną w Portugalii



W dn. 25-29.11 władze sanockiej Uczelni Państwowej im. Jana Grodka oraz grupa pracowników Instytutu Medycznego odwiedziła w Porto prestiżowe ośrodki szkoleniowo-badawcze.

Celem wizyty było zapoznanie się z portugalskim systemem kształcenia pielęgniarów oraz wymiana doświadczeń w zakresie prowadzenia badań naukowych. Bogaty program obejmował spotkania z kierownictwem centrum naukowego CESPU, wykładowcami pielęgniarstwa oraz wizytę w miejskim szpitalu. Zadeklarowano chęć współ-

pracy w ramach wspólnych projektów badawczych oraz podjęto starania o wymianę szkoleniową kadr i studentów. Wyjazd studyjny był elementem przedsięwzięcia finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą Dydaktyczna Inicjatywa Doskonałości.

Co ciekawego znaleziono podczas badań archeologicznych

Pochówek wampiryczny? Człowiek pogrzebany żywcem?

Obszarem badań był wykop o wymiarze 2x3 metry. Wykop może być niewielki, ale ilość informacji, które „przekazał” jest spora.

– Podczas ściągania górnych warstw ziemi natrafiliśmy na sporo współczesnych i nowożytnych przedmiotów: ceramikę, gwoździe, kafle, pojedyncze kości ludzkie – wyliczył archeolog Piotr Kotowicz.

Na początku archeolodzy zobaczyli potężny (ponad dwumetrowy), średniowieczny mur zbudowany z piaskowca, barwy niebieskiej i żółtej, mocno nasiąknięty wodą. W części środkowej wykopu natrafili na liczne kości ludzkie, w tym klasyczne pochówki szkieletowe, które świadczą o tym, że obok kościoła znajdował się dawniej cmentarz.

W wykopie kolejno ukazywały się zróżnicowane chronologicznie elementy pochodzące z różnych okresów historycznych.

– Natrafiliśmy też na bardzo cienką warstwę pochodzącą z okresu wczesnego średniowiecza – referował Piotr Kotowicz. – Był to najstarszy ślad świadczący o zasiedleniu sanockiego wzgórza, który udało nam się do tej pory odkryć. Na końcu znajdował się już tylko żółty calec, czyli ziemia, w którą nigdy nie ingerował człowiek.

– Jednym z najciekawszych znalezisk jest moneta austriacka, kruzaker Marii Teresy z 1762 roku oraz biały talar Ferdynanda I pochodzący z 1562 roku. Jest to bardzo rzadka moneta, bo jednostronna. Podejrzewamy, że stanowiła ona wyposażenie jednego z grobów – dodaje.

Co ciekawe, pierwszy szkielet, na który natknęli się archeolodzy, należał do psa.

– Zwierzę pochował ktoś w XIX wieku – twierdzi Piotr Kotowicz. – Możliwe, że pies

Na terenie, gdzie umacniania jest skarpa, archeolodzy przeprowadzili zleczone badania. Wykonano wykop, a w nim badacze natrafili na cenne znaleziska, o których wspominaliśmy w 46 numerze „TS”, jednak to nie wszystko, co archeolodzy znaleźli i czego dowiedzieli się o przeszłości naszego miasta. W Miejskiej Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie, podczas którego archeolog Piotr Kotowicz przedstawił najnowsze odkrycia.



należał do któregoś z zakonników. Podczas pierwszych prac natrafiliśmy również na doniczkę, w której była schowana czaszka. Prawdopodobnie umieścił ją tam pracownik, który porządkował teren, niestety nikogo o tym nie informując.

Archeolodzy natrafili również na ślady drewna trumienne, w którym znajdowało się dużo miedzianych nitów. Łącznie, na tak małym wykopie, badacze odkryli dziewięć grobów. Zmarli nie mieścili się już na przykościelnym cmentarzu, dlatego chowano ich jednego na drugim, niejednokrotnie uszkadzając przy tym wcześniejsze pochówki.

Oprócz pochówku młodej osoby, o której pisaliśmy wcześniej, odkryto niezwykle pochówek osoby położonej twarzą w dół.

– W ziemi zobaczyliśmy zmarłego położonego twarzą

w dół – opowiadał Piotr Kotowicz. – W ten sposób chowano niebezpiecznych ludzi, bo wierzono, że taka pozycja uniemożliwi im wyjście z grobu. Możemy też przypuszczać, że zmarły mógł być pogrzebany żywcem i odwrócił się lub mniej makabryczna możliwość, ciało mogło wypaść grabarzowi i tak pozostało do dzisiaj.

Odkryto także szkielet dziecka zmarłego w okresie poporodowym, a obok niego dwie miedziane szpilki, które mogły spinać całun. Szpilki świadczą o tym, że było to dziecko szlacheckie. Większość pochówków znajdowała się na osi wschód – zachód tak jak orientowane były kościoły.

– W pewnym momencie w Sanoku, prawdopodobnie w XVII wieku, doszło do zupełnej zmiany w orientowaniu pochówków na północ-południe. Nie wiemy jednak, dla

czego doszło do takiej masowej reorientacji przy pogrzebie. Na sąsiednich cmentarzach, w sąsiednich miastach nie zaobserwowano czegoś takiego. Coś musiało się tutaj stać, bo kierunek pochówku w tamtych czasach miał głębokie znaczenie symboliczne – referował Piotr Kotowicz.

Najgłębszy pochówek znaleziono z monetami na ustach, co wskazuje na pochówek wampiryczny.

– Danie zmarłemu monety do ręki związane jest ze zwyczajem podania zmarłemu monety na zapłatę dla św. Piotra lub św. Mikołaja. Położenie monety na usta miało powodować zamknięcie ust, tak aby nic od żyjących już nie chciał. Chowano tak również osoby groźne za życia – dodaje Piotr Kotowicz.

Sarkofagi, w których znajdowały się ciała, świadczą o tym, że przy kościele ojców

Franciszkanów grzebano ważniejsze i znaczące osoby.

Ciekawym odkryciem jest nogawka spodni, wykonana z wełnianego materiału, na dole spięta haftkami.

– Kończąc badania udało nam się jeszcze znaleźć piękny, dobrze zachowany naszyjnik – na koniec Piotr Kotowicz przedstawił archeologiczną perelkę. – Znajdował się on na szyi młodej kobiety, nastolatki. Naszyjnik zawiera różnej wielkości i kształtu paciorki – kryształ górski oraz gagat, czyli kamień półszlachetny, będący pochodną węgla.

W Europie gagat wydobywano na przełomie XVII i XVIII wieku, m.in. w Niemczech. Był wykorzystywany przede wszystkim do produkcji biżuterii żałobnej.

Wszystkie wydobyte z ziemi szkielety zostaną poddane badaniom antropogenicznym w celu określenia m.in. płci

Srebrny talar Ferdynanda I króla czeskiego z XVI w.



zmarłych i przeżytych przez nich chorób.

Dla archeologów i historyków taki niewielki wykop okazał się źródłem wielu informacji.

W sumie:

– potwierdzono istnienie na skraju skarpy warstwy użytkowej z czasów przedkolonijnych, ukazującej zasięg sanockiego podgrodzia we wczesnym średniowieczu

– potwierdzono przebieg średniowiecznego, kazimierzowskiego (?) muru miejskiego, który opasywał całe miasto. Wydaje się jednak, iż mur ten nie przetrwał zbyt długo i już w XV stuleciu był sukcesywnie rozbierany

– zlokalizowano kolejny fragment cmentarza przykościelnego. Zmarłych chowano tutaj najpewniej w XVII i XVIII w. i wyróżniali się oni wyższym statusem społecznym, aniżeli np. osoby pochowane na cmentarzu przy kościele parafialnym.

Kończąc referowanie wykopalisk Piotr Kotowicz wyraził nadzieję, że miasto pozwoli na badania archeologiczne przy wszystkich inwestycjach miejskich na terenie starego miasta. Dzięki temu coraz więcej wiemy o dawnym Sanoku. Piotr Kotowicz ma nadzieję, że wiosną przyszłego roku uda się wznowić prace archeologiczne oraz przygotowana zostanie wystawa w Muzeum Historycznym przedstawiająca najnowsze odkrycia.

Uczestnicy zadali pytanie, co się stanie ze szkieletami, które przebadają antropolog.

– Po badaniu antropogenicznym szkielety są chowane ponownie. Na południowym cmentarzu znajduje się miejsce przeznaczone właśnie dla ponownych pochówków, pochodzących z wykopalisk archeologicznych.

Edyta Wilk



Naszyjnik z gagatów i kryształu górskiego z grobu nr 7



Grob nr 7

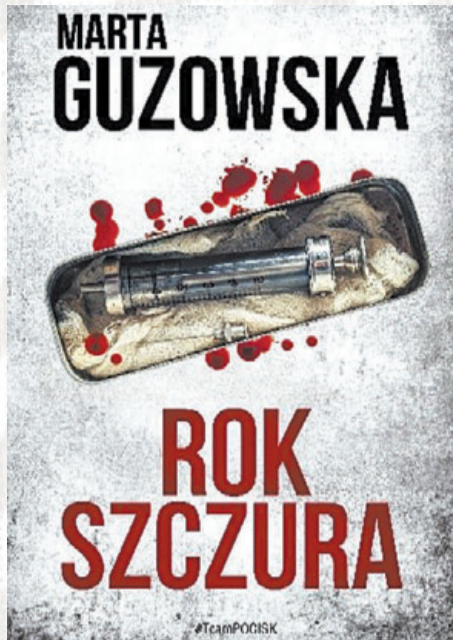
AUTORSKA RECENZJA

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

„Rok Szczura”, Marta Guzowska

Rok 2020 to według chińskiego kalendarza rok szczura. Zwierzęcia dzikiego, cierpliwego i piekielnie inteligentnego. Głównego bohatera też nazywają Szczurem, bo jest niski, przeciętny, niewidoczny. Na tyle niewidzialny, że obiekt jego westchnień ma go daleko gdzieś. Szczur to postać na tyle irytująca i toksyczna, że nikt nie wchodzi z nim w dłuższe zażyłości. Dopóki stara paczka ze studiów nie spotyka się na pogrzebie koleżanki, Ireny. Od tego dnia wszystko się zmienia, śledztwo Duśki, słynnej pisarki na nowo zaczyna mieć sens. Szczur pomaga swojej miłości wyjaśnić zagadkę morderstw, realizując przy tym swoje plany. Najmniej nieoczywistą rzeczą jest jednak motyw działania antyszczepionkowców w całej tej sprawie. Czy mają coś wspólnego ze śmiercią kobiet?

Ponad 20 lat wcześniej grupka przyjaciół - archeologów odkrywa masowy grób na Pomorzu. Grób ofiar, które zabiła epidemia dżumy. Czarnej śmierci opisaną przez Alberta Camusa w „Dżumie”, która w XIV wieku zabiła miliony ludzi. I takim właśnie wątkiem Marta Guzowska zaskoczyła mnie najbardziej. Wcześniej autorka skupiała się na wykopaliskach archeologicznych, teraz dołączyła bardzo ciekawe naukowo-laboratoryjne wątki. Rekonstrukcja bakterii wywołującej



dżumę to naprawdę ciekawa, ale jednocześnie niepokojąca wizja przyszłości. W końcu ludzi jest coraz więcej, wody nie przybywa, a bakteria dżumy została uznana za jedną z najniebezpieczniejszych broni biologicznych. Tylko prawdziwe szczury przetrwają! Wielkie brawa za oryginalną fabułę.

Mariola P.

„Syropy lecznicze”, Wanda Jackowska

Jest to doskonały zbiór przepisów na różne, w 100% naturalne syropy lecznicze. Książka podzielona jest na działy z syropami z drzew, owoców, krzewów, warzyw i ziół. Przy każdym przepisie mamy informację, na co stosować dany syrop, więc znajdziemy tu lekarstwo na kaszel, syrop wzmacniający odporność, poprawiający przemianę materii lub apetyt i inne. Dodatkowo znajdziemy też informacje, od jakiego wieku możemy dany syrop podać dziecku, który z nich jest niewskazany dla kobiet w ciąży czy karmiących piersią. Każdy przepis opatrzony jest pięknym zdjęciem. Przepisy są łatwe do wykonania w każdej kuchni, a składniki w większości łatwo u nas dostępne. Jest to wymarzona książka nie tylko na jesień i zimę, wspaniałe wsparcie dla osób chcących naturalnie zadbać o swoje zdrowie.

Agata



„Echo milczenia”, Kasia Magiera

Spokój małego dolnośląskiego miasteczka zostaje zburzony, gdy na ławce przed ratuszem znalezione zostają zwłoki kobiety. Sprawa jest intrygująca, morderca porzucił ciało, ale zanim tego dokonał, spuścił z niego całą krew. Mieszkańcy zastanawiają się, kto i dlaczego dopuścił się takiej zbrodni? Jediną wskazówką, jaką posiada tamtejsza policja, jest odnaleziona przy denatce zdjęcie z klasy maturalnej oraz namalowany na jej ciele kwiat niezapominajki. Wszystko wskazuje na to, że zabójca mści się za sprawy z przeszłości. Wśród znajomych z rocznika panuje jednak zмова milczenia. Kimkolwiek jest oprawca, uderza ponownie. W niedługim czasie nie żyje już połowa z dawnego grona przyjaciółek, a mimo to nadal nikt nie chce nic powiedzieć. Co wydarzyło się przed laty? Czy zbrodni z Lubo- mierzka udałoby się uniknąć, gdyby ludzie zechcieli mówić?

Nie jest to jeden z tych bardzo krwawych kryminalów, a jednak czyta się go przyjemnie. Autorka stworzyła intrygującą historię, która zasługuje na uwagę czytelnika.

Mariola M.



Klub Sanockich Fotografików | Janusz Kaszycki

Klub to wiele cennej wiedzy i inspiracji

Naszym rozmówcą jest Janusz Kaszycki syn Zbigniewa Kaszyckiego, który był znanym miłośnikiem krótkofalówki. Zbigniew Kaszycki zorganizował w Sanoku klub, który otrzymał zezwolenie ze znakiem SP8PAB, zbudował też pierwszy klubowy nadajnik AM. Był konstruktorem wielu urządzeń i przyrządów pomiarowych, organizował kursy krótkofalarskie, a dzięki jego zaangażowaniu licencje otrzymało ponad 40 krótkofalowców. Uczył młodzież szkolną matematyki, fizyki i języków obcych. Udzielał korepetycji z języka angielskiego i niemieckiego. Jego syn, Janusz, został zaręczony pasją do fotografii i nadal korzysta z krótkofalówki.



Sanok od dziecka?

Tak. Mój ojciec kochał Sanok i nie wyobrażam sobie innego miejsca na dom. Mój ojciec był bardzo znany w Sanoku, współpracował nawet ze Zdzisławem Beksińskim, robił dla niego sprzęt elektroniczny do słuchania muzyki. Wtedy określało się to mianem radiotechniki, teraz jest to elektronika. Jego pasją była również fotografia i krótkofalarstwo. Te dwie pasje – fotografię i krótkofalarstwo przejąłem po tacie. Krótkofalarstwo to nawiązywanie łączności przez radio, ale nie radio CB. Dzięki temu można mieć kontakty z całym światem. Co do fotografii, to tata brał udział w wielu wystawach i zdobył też kilka nagród.

Czyli fotografią zainspirował pana tato, kiedy?

Miałem siedem lat, mieszkaliśmy wtedy w parku Emilii Plater, w dużym domu z ogromnym balkonem. Dostałem wtedy na komunie pierwszy aparat polski „Druh”. Dlaczego wspominałem o domu – tato miał w domu zrobioną ciemnię i pomagał mi wywoływać zdjęcia. Większość zdjęć, jakie wtedy robiłem, miała charakter reportażowy, dokumentalny. Część zdjęć trafiała też do szuflady. Pamiętam, że mój tato zawsze miał aparat przy sobie. Uważał, że w

każdej chwili można zauważyć coś godnego uwiecznienia. A to światło, a to sytuacja – nigdy na spacer nie wychodził bez aparatu fotograficznego!

A teraz pan działa w Klubie

Tak, choć stażem w Klubie jestem chyba najmłodszy. Dopiero trzy lata temu dołączyłem do grupy sanockich pasjonatów fotografii. Z klubowiczami wymyślamy temat przewodni i staramy się uchwycić to na zdjęciu. Mamy po 2-3 rocznie wystawy. Bardzo się cieszę, że zostałem przyjęty, bo dzięki spotkaniom naprawdę czerpie się wiele cennej wiedzy i inspiracji.

Inspiracja – czyli ulubiony temat?

Krajobraz. Cieszę się, że mieszkamy blisko Bieszczad. Góry zmieniające się cyklicznie przez pory roku są wdzięcznym i pięknym tematem fotografii. Drugie moje ukochane miejsce to sanocki skansen. Mógłbym tam codziennie spacerować i codziennie wracać z nowymi fotografiami. Następnie park sanocki i w ogóle cały Sanok. Podoba mi się np. teren nad Sanem. To jak jest zagospodarowany, jest naprawdę świetne.

Ulubione miejsce w Sanoku?

Jak już wspominałem całe miasto jest wdzięcznym tematem dla fotografii. Lubie

też oprócz tych miejsc, które wspominałem, dziedziniec sanockiego Zamku i wystawę obrazów Zdzisława Beksińskiego. Lubię przypominać sobie Beksińskich, byłem nauczycielem Tomka. Odwiedzam również miejsca, z którymi mam ciepłe wspomnienia.

Jako osoba z artystyczną duszą – co by pan zmienił w Sanoku.

Drażni mnie chamstwo, zwłaszcza wśród młodzieży. Pracowałem w ogólniaku 35 lat i równoległe 14 w szkole wyższej. Widzę, że niestety młodzież stała się nieprzyjemna, a szkoda. Oczywiście nie generalizuję, że cała młodzież. Co do miasta, to obrzeża są nieco zaniedbane, choć z drugiej strony to my sami się do tego przyczyniamy. Stoi pusty koszar, a śmieci obok. Musimy zmienić swoją mentalność.

Plany na przyszłość?

Wędrowki z aparatem. Chcę cieszyć się zdrowiem, pogodą, krajobrazem. Doskonalić się w dziedzinie fotografii. O! I chcę grać na gitarze. Miałem 30 lat przerwy i ostatnio, jak chwyciłem za struny, to wróciła chęć grania. Chciałbym podszkolić się w grze. Takie to małe plany – rozwijać swoje pasje.

Rozmawiała
Edyta Wilk

Rozstrzygnięcie konkursu:

W niezwykłym świecie obrazów mistrza Zdzisława Beksińskiego...



W Sali Gobelinowej odbyło się uroczyste wręczenie nagród dla laureatów konkursu, który odbył się po raz pierwszy. Wpłynęły 104 prace, ze szkół podstawowych i średnich, z terenu województwa podkarpackiego. Młodzież, dla której inspiracją jest twórczość Zdzisława Beksińskiego przyjechała między innymi aż z Biłgoraja, Dębicy czy Frysztaka.

Jurorka Beata Wójtowicz podsumowała konkurs:

– Poziom prac był wysoki, jury miało nietatwe zadanie. Podczas obrad oglądaliśmy i ocenialiśmy prace niepodpisane. Chcieliśmy wyłonić te najciekawsze, ale ze względu na dużą ilość prac bardzo dobrych przyznaliśmy wiele wyróżnień.

– Tak jak olimpijczyk nie od razu zdobywa złoto, tak nie wszyscy z was zostali nagrodzeni – powiedział Wiesław Banach – to sygnał, że trzeba nadal ćwiczyć. Zdzisław Beksiński przez lata szkolił swój warsztat i został mistrzem. Mistrzem może być każdy zgromadzony

na tej sali. Życzę wam, by inspirując się dziełami Zdzisława Beksińskiego, odkrycie siebie. To jest najważniejsze, by poprzez sztukę pokazać światu swój indywidualny i niepowtarzalny styl.

Organizatorzy podziękowali również nauczycielom, którzy zdolną młodzież uczą i zachęcają do uczestnictwa w takich wydarzeniach jak konkurs inspirowany dziełami Beksińskiego. Na koniec Wiesław Banach zaprosił wszystkich zebranych, zwłaszcza przyjezdnych, do zwiedzenia Muzeum i do obcowania ze sztuką, nie tylko mistrza Beksińskiego.

ew

Lista nagrodzonych i wyróżnionych

Kategoria klasy 4 – 6 SP

I miejsce Karolina Galant SP Besko
II miejsce Aleksandra Wolska SP nr 1 Jasło
III miejsce Michał Pyrchla SP nr 5 Dębica
III miejsce Apolonia Dziewulska SP nr 1 w Sanoku
III miejsce Zuzanna Podsośnińska SP nr 4 w Sanoku
III miejsce Zuzanna Gałuszka SP nr 1 Jasło

Kategoria klasy 7-8 SP

I miejsce Paulina Barnuś SP nr 4 w Sanoku
II miejsce Amelia Dubiel SP Dębica
III miejsce Maria Chęć SP Dębica
III miejsce Wiktor Kozdroń SP Falejówka

Kategoria szkoły średnie

I miejsce Julia Czapka I LO w Biłgoraju
II miejsce Martyna Winiarska I LO w Sanoku
II miejsce Krystian Jędrzejec Technikum Rolnicze w Nowosielskach
III miejsce Dawid Koczarga ZS nr 3 w Sanoku

Szkoły Specjalne – wyróżnienia

- Monika Erasmus - Zespół Szkół Specjalnych w Dębicy
- Piotr Kolbusz - Januszowice, Brzostek (Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy we Frysztaku).

Wyróżnienia (kl. 4-6):

Kinga Moskwa SP w Czudcu, Jankowska Natalia SP nr 1 w Zagórz, Adam Czeleń SP w Kostarowcach, Weronika Gruca SP nr 1 w Sanoku, Julia Drozd SP w Czudcu, Maja Górnik SP nr 1 w Sanoku, Piotr Tarnawski SP nr 1 w Zagórz, Zofia Rakoczy SP nr 4 w Sanoku, Ewelina Dżułyk SP nr 4 w Sanoku, Natalia Gałuszka SP nr 8 w Sanoku, Kinga Czarnik SP w Czudcu im. Kardynała Wyszyńskiego, Julia Stabryła SP w Srogowie Górnym, Zofia Niemczyk SP 4 w Sanoku

Wyróżnienia (kl. 7-8):

Jakub Tokarczyk SP nr 1 Zagórz, Natalia Kuzion SP Pakoszkówka, Szymon Buczek SP nr 1 w Zagórz, Zosia Litwin SP nr 4 w Sanoku, Emilia Rygiel SP nr 1 w Zagórz, Damian Jakima SP Kostarowce, Zuzia Małek SP nr 4 W Sanoku, Marlena Rysz SP Jaćmierz, Maja Perkołup SP Bukowsko

Wyróżnienia (szkoły średnie):

Szymon Bieleń Technikum Rolnicze w Nowosielskach, Agnieszka Strzałka Technikum Rolnicze w Nowosielskach, Katarzyna Kusz I LO w Sanoku, Kamila Białowąs ZS nr 1 w Sanoku, Zuzanna Dąbrowska I LO w Sanoku

Obrady Jury odbyły się 25 listopada 2019 roku. Skład komisji: Przewodniczący – Wiesław Banach, dyrektor Muzeum Historycznego w Sanoku, Beata Wójtowicz, dyrektor SP nr 4 w Sanoku, Katarzyna Winnicka, historyk sztuki, pracownik Muzeum Historycznego w Sanoku, kustosz Działu Sztuki Cerkiewnej, Katarzyna Długosz-Dusznik, nauczycielka plastyki i koordynatorka konkursu.

Żywa lekcja historii

Przedstawienie „Róża Polska”

W dniu 28 listopada w Szkole Podstawowej nr 6 w Sanoku odbyło się niecodzienne widowisko historyczne pt. „Róża Polska”, inspirowane narodowym dramatem „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego.

Występujący aktorzy zostali sprowokowani do dyskusji o Ojczyźnie. Była to zachęta do refleksji i czujności, albowiem wolność, o czym tak często się mówi w kontekście naszej historii, nie jest nam „dana na zawsze, a zadana na wieki”. Główną postacią, Chocholą, to rzeczywistość metaforyczna związana z alegorią Ojczyzny Różą. Chocholi taniec nie mógł trwać, i nie trwał, bez końca. Stanisław Wyspiański nie wiedział o tym, gdyż zmarł w roku 1907. Nie doczekał się roku 1918 i odzyskania niepodległości. W akcie I spotkaliśmy się w domu u Wyspiańskich. Stanisław i Teodora szykują się na wesele, gdy do drzwi

puka przekupka Klimina, która cotygodniowo dostarcza Wyspiańskim wiejskie specjały. Akt ten kończy się proroczą mową Kliminy: „...i na chłopów przyjdzie czas taki, że się zachwycom wierszem Wyspiańskiego”, czy: „Opiszcie światu krwawiące rany / Stan zniewolonej duszy / Duchem (szybko) otwórzcie oczy i uszy”.

W akcie II widzowie byli świadkami końca letargu, legendy o złotym rogu i zrywu narodowego. Jeden z bohaterów „Wesela”, Jasek, w akcie rozpoczyna wyrwywa Chocholowi skrzypce, zrywa z niego słomę i odkrywa niemal martwą Różę. Pragnąc ją uratować, wyrusza na poszukiwa-

nie zagubionego złotego rogu. Jasek szuka rogu bezskutecznie, podobnie jak Wernyhora. W swej bezsilności Jasek modli się, a Bóg wysłuchuje jego modlitwy i budzi Białego Orła, który odnajduje róg i przynosi go Jaśkowi. Mężczyzna gra na rogu, pod którym kryje się intelektualne dobro narodu, jego siła i moc przetrwania. Zwińczeniem aktu II były trzy piosenki. Pierwsza poświęcona tym, co idą w bój, druga kobietom skazanym na tęsknotę, a trzecia dzieciom – modlitwa za nie z ważnym przesłaniem: „Obyś nie musiał iść nigdy na wojnę, Synku mój wysniony...”. W akcie III Róża, uosobienie Polski, odzyskuje blask, odradza się, co ilustruje tańcem. Wygłasza niezwykle patetyczną mowę, swego rodzaju przesłanie do narodu i dla przyszłych pokoleń:



„Róża nie toleruje złego, pychy i próżności/
Nie unosi się gniewem i nie szuka swego.../
Jestem podmiotem, częścią życia a nie częścią pomnika...”.

Ostatnie słowa Róży kierowały uwagę publiczności na heroizm pokoleń Polaków:

„Stańcie w jedności, stańcie razem/
Nad mogiłą powstańcą naczoną cierpieniem i czasem

Stańcie z szacunkiem, z pokorą na polu historii/
Ale nie z opuszczoną głową, ufni w przyszłość, wolni!”

Tego trudnego przedsięwzięcia podjęli się uczniowie klasy VIII wraz z wychowawcą, nauczycielem historii, Pełnią Bąk przy współpracy z nauczycielami: Ewą Zajęc, Renatą Handermander, Maciejem Kaczmarskim oraz ks. Michałem Bobą, Agnieszka

Mandelowską i Anną Fedyń. Widowisko zostało uświetnione obecnością licznie przybyłych uczniów, nauczycieli, rodziców i zaproszonych gości: m.in. dyrektorów szkół, burmistrza, przewodniczącego Rady Miasta, przedstawicieli Związku Żołnierzy Wojska Polskiego oraz Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Bykowiec.

1 grudnia rozpoczął się Adwent. To czas, kiedy wierni przygotowują się do świąt Bożego Narodzenia. W tym dniu przyjaciele Caritas Archidiecezji Przemyskiej przyjechali do Sanoka, aby wspólnie móc rozpocząć te przygotowania, poznać się nawzajem oraz wymienić doświadczeniami. Podopieczni różnych instytucji, działających dla osób, które na co dzień borykają się z różnymi problemami, zaprezentowali swoje rękodzieło. Na placu nie mogło zabraknąć rozśpiewanych gości, którzy w barwnych strojach umilili przychodzącym czas wspaniałymi pieśniami. Były kapele, które zachęcały do wspólnej zabawy. Na najmłodszych czekało wiele zabaw, gier i malowanie twarzy. Podopieczni jednego z DPS-ów przygotowali scenki kabaretowe, które wszystkich rozbawiły.

Świeca Caritas

– Spotykamy się wokół świecy Caritas w Domu Pomocy Społecznej w Sanoku dla osób ze schorzeniami psychicznymi. Tak jak ta symboliczna świeca jest ustawiana na środku naszego placu, tak ciepło tej świecy okala naszych mieszkańców poprzez całą działalność Caritas. Dzięki dzisiejszemu spotkaniu mamy możliwość poznania różnych działów opieki nad podopiecznymi prowadzonymi przez Caritas Archidiecezji Przemyskiej – mówi Piotr Kobiałka, dyrektor Domu Pomocy Społecznej „Światło Nadziei” w Sanoku.

Do Sanoka przyjechali przedstawiciele sektora ekonomii społecznej, czyli Centrów Integracji Społecznej, Spółdzielni Socjalnych, Domów Pomocy Społecznej, Warsztatów Terapii Zajęciowej, świetlic terapeutycznych, miejsc, w których można bezpłatnie wynająć sprzęt rehabilitacyjny, za który często trzeba płacić duże pieniądze, reprezentanci gmin, z którymi współpracuje Caritas i bez których trudno byłoby osiągnąć tak imponujący efekt, osoby z Domów Samotnej

Dom Pomocy Społecznej „Światło Nadziei” w Sanoku

Przyjaciele Caritasu

Niecodzienne spotkanie na placu Domu Pomocy Społecznej „Światło Nadziei” w Sanoku to okazja, aby uwrażliwić ludzi na to, że wśród nas są osoby chore, z różnymi schorzeniami psychicznymi oraz niepełnosprawne. Do Sanoka zjechali przyjaciele Caritas Archidiecezji Przemyskiej, aby rozpocząć okres adwentowy.



Matki oraz głuchonieme. Łącznie sanocki DPS odwiedziło blisko 500 osób.

– Z okazji pierwszej niedzieli Adwentu prezentujemy całą paletę tego, co oferuje i w jaki sposób pomaga Caritas. Nasz ośrodek w Przemysku uzupełnia dotychczasową działalność. Caritas nadal pomaga na zasadach powszechnie znanych. Projekty są uzupełnieniem działalności – wyjaśnia Marek Pankiewicz, rzecznik prasowy Caritas Archidiecezji Przemyskiej.

Caritas Archidiecezji Przemyskiej to jednostka, która pozyskuje środki europejskie, aby pomagać bliźnim. – Należy podkreślić, że jest to wyjątkowa w całej Polsce skala. To, w jaki sposób wykorzystujemy środki z projektów europejskich, żeby pomagać

innym osobom, jest niespotykane – twierdzi rzecznik.

Dla Marka Pankiewicza najbliższe sercu są Domy Pomocy Społecznej, ponieważ na co dzień jest ich kierownikiem. Odpowiada za siedem placówek. Starsze osoby są przywożone do ośrodków, mają zapewnioną opiekę, żywienie oraz mnóstwo ciekawych aktywności, jeżdżą na wycieczki, uczestniczą w wielu wydarzeniach kulturalnych.

– Osoby starsze traktują to trochę z przymrużeniem oka i mówią, że jest to przedszkole, ponieważ dobrze czują się w naszych DPS-ach. Najgorszym momentem dla nich jest weekend, kiedy nie mogą się zobaczyć – dodaje na koniec.

– Spotkanie ma na celu poznanie się między innymi

instytucjami, ale przede wszystkim uwrażliwić ludzi, którzy nas otaczają. Dzieło świecy, którą każdy może symbolicznie pozyskać na swój stół wigilijny jest bardzo duże – uważa dyrektor Kobiałka.

Warsztaty Terapii Zajęciowej zaprezentowały się ze swoimi produktami. Kto chciał, mógł posmakować wspaniałych wyrobów, przygotowanych specjalnie na tę okazję. Pierogów, gołąbków ziemniaczanych, proziaków, ciast. Dla tych ludzi jest to olbrzymia radość, że mogą się tutaj zaprezentować i że wiele osób skosztuje ich specjalów. Jest to dla nich wielka satysfakcja, że to, co robią na co dzień, to czego się uczą, jest także dobrze odbierane przez otoczenie. Sprawia im to przyjemność oraz jest powodem do dumy.

– Natomiast my musimy zdawać sobie z tego sprawę, że są to osoby chore, z różnymi schorzeniami. Wykonanie jakiejś rzeczy zdrowemu człowiekowi zajmuje krótki czas. Zaś dla osoby chorej okupione jest nielekka pracą, godzinami ćwiczeń, które potem procentują – dodał dyrektor.

Wspólne działania

Centrum Integracji Społecznej w Przychojcu funkcjonuje od 2017 roku. Działania Centrum skierowane są do osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, bezrobotnych, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji na rynku pracy, osób z deficytami społeczno-materiałno-bytowymi. Jest to bardzo szeroka grupa osób, która została objęta wsparciem.

– Obserwujemy, jak zmieniła się ta grupa. Początkowo te osoby były niepewne swojej wartości, swoich możliwości, natomiast, kiedy zakończyła się pierwsza edycja naszego programu, grupa się bardzo zintegrowała. Prawie wszystkie osoby otrzymały pracę, co było naszym celem – wyjaśnia Barbara Grad z Centrum Integracji Społecznej w Przychojcu.

– Spółdzielnia Socjalna Gminowa w Giedlarowej działa w dwóch obszarach: utrzymania terenów zielonych oraz mamy ekipę remontowo-budowlaną. Osoby, które są w CIS, są u nas na warsztatach i wykonują razem z nami zadania związane z utrzymaniem terenów zielonych oraz prowadzą z nami prace remontowe. Najlepsi mają szansę przejścia do Spółdzielni Socjalnej i zdobyć zatrudnienie. Działamy od półtora roku, w ciągu tego czasu 10 osób z CIS znalazło pracę – wyjaśnia Artur Helit, prezes Spółdzielni Socjalnej Gminowa w Giedlarowej.

Zespół Diakonia Muzyczna Kręgu Domowego Kościoła z Sanoka uświetnił mszę świętą, którą celebrował ks. abp Adam Szal, metropolita przemyski. Została poświęcona kaplica przy DPS „Światło Nadziei”.

– 1 grudnia rozpoczął się Adwent. To czas oczekiwania. W naszym codziennym życiu nieustannie na coś czekamy, do tego zachęca nas również Pan Bóg. Czas Adwentu niech będzie związany z wychodzeniem na świętą górę, którą będzie nasz Kościół, modlitwa, czytanie Pisma Świętego, spowiedź, msza święta, rekolekcje. Nie ma tak biednego człowieka, który nie byłby w stanie pomóc drugiemu będącemu w potrzebie. Czasami wystarczy się uśmiechnąć, porozmawiać. Serce człowieka jest tak piękne i tak bogate, że darów dobroci może uczynić wiele – powiedział podczas kazania ks. abp Adam Szal.

Dominika Czerwińska

Ogromne zainteresowanie świadczeniem dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji

W województwie podkarpackim już ponad 11 tys. osób otrzymuje takie świadczenie. Wnioski na świadczenie dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji przyjmowane są od 2 września. Na Podkarpaciu złożono ponad 30 tys. wniosków. Najwięcej wniosków w okresie od 2 września do 29 listopada 2019 r. wpłynęło do oddziałów ZUS w: Lublinie – 21 033, Rzeszowie – 20 110, Gdańsku – 19 703.

O świadczenie uzupełniające mogą ubiegać się osoby, które ukończyły 18 lat i są niezdolne do samodzielnej egzystencji, a niezdolność ta została stwierdzona orzeczeniem przez lekarza orzecznika ZUS o niezdolności do samodzielnej egzystencji lub całkowitej niezdolności do pracy i niezdolności do samodzielnej egzystencji. Gdy nie ma takiego orzeczenia, to ZUS skieruje osobę na badanie lub wyda orzeczenie

na podstawie dostarczonej dokumentacji medycznej.

Świadczenie uzupełniające nie jest przyznawane „z urzędu”, a jedynie na wniosek. Decyzje w sprawie świadczenia uzupełniającego są wydawane w ciągu 30 dni od wyjaśnienia ostatniej okoliczności niezbędnej do jej wydania. W ciągu pierwszych dwóch miesięcy od wejścia w życie tego przepisu ZUS będzie miał wydłużony termin na wydanie decyzji. Spodzie-

wamy się dużej liczby wniosków w tym czasie. Tak więc na wydanie decyzji w sprawie wniosków złożonych do 30 listopada 2019 r., ZUS będzie miał nie 30, a 60 dni również od wyjaśnienia ostatniej okoliczności niezbędnej do wydania tej decyzji – wyjaśnia Wojciech Dyląg, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie podkarpackim.

Maksymalna wysokość świadczenia uzupełniającego będzie wynosić 500 zł i przy-

sluguje tym osobom, które nie są uprawnione do świadczeń pieniężnych finansowanych ze środków publicznych (np. emerytury czy renty) albo łączna kwota tych świadczeń nie przekracza 1100 zł. W przypadku przekroczenia tej kwoty, wysokość przysługującego świadczenia uzupełniającego będzie relatywnie niższa. Wynika to z faktu, że suma świadczeń pieniężnych finansowanych ze środków publicznych (np. emerytury

czy renty) i świadczenia uzupełniającego nie może przekroczyć łącznie 1600 złotych. Od kwoty świadczenia uzupełniającego nie będzie odprowadzany podatek ani składka zdrowotna.

Dla przykładu: jeśli ktoś pobiera emeryturę, rentę lub inne świadczenie finansowane ze środków publicznych i łączna kwota brutto tych świadczeń wynosi 1 300, tak że po dodaniu kwoty świadczenia uzupełniającego

go w wysokości 500 zł suma przekracza 1600 złotych, to wysokość świadczenia uzupełniającego będzie wynosić 300 złotych. Po prostu będzie to różnica między kwotą 1600 złotych a wysokością brutto emerytury, renty lub sumy tych świadczeń, jakie ma osoba wnioskująca o świadczenie.

Wojciech Dyląg
regionalny rzecznik prasowy ZUS
w województwie podkarpackim



Artystyczne dusze

podopiecznych Stowarzyszenia „PROGRES”



Podopieczni Warsztatu Terapii Zajęciowej „PROGRES” to artystyczne dusze. Na co dzień uczestniczą w wielu zajęciach, dzięki którym rozwijają swój talent i nabywają wiele cennych umiejętności.

Warsztat Terapii Zajęciowej przy ul. Robotniczej w Sanku działa od 1994 roku. Od stycznia 2019 roku prowadzi powstałe z inicjatywy pracowników Stowarzyszenia na Rzecz osób Niepełnosprawnych „PROGRES”. Terapia, która jest prowadzona w placówce obejmuje 40 podopiecznych. Są to osoby, które muszą mieć ukończony 16 rok życia oraz posiadać orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, a także wskazanie do podjęcia terapii zajęciowej. Zajęcia odbywają się w ośmiu pracowniach: plastycznej, tkackiej, dziewiarskiej, fotograficznej, gospodarstwa domowego, krawieckiej, technicznej i muzycznej. Warsztat posiada również salę rehabilitacyjną, na której prowadzona jest część zajęć usprawniania fizycznego. Druga część odbywa się na świeżym powietrzu. Uczestnicy uprawiają nordic walking oraz korzystają z osiedlowych boisk sportowych. Nad wszystkim czuwają terapeuci zajęciowi, psycholog, pielęgniarka oraz rehabilitant.

– Nieopisana jest rola naszych terapeutów oraz pracowników, ich poświęcenie dla pracy, jaką wykonują, jest godne podziwu – uważa Edyta Frycz, kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej „PROGRES”.

Kadrę tworzą pracownicy, którzy oprócz wymaganych kwalifikacji zawodowych posiadają niezbędne cechy osobowości, przede wszystkim empatię, umiejętność słuchania innych, cierpliwość i wyrozumiałość. To wszystko sprzyja tworzeniu rodzinnej atmosfery, nawiązaniu bliskich relacji z podopiecznymi.

– Praca z niepełnosprawnymi daje nam ogromną satysfakcję i poczucie, że robimy coś dobrego, że mamy wpływ na rozwój tych ludzi. Staramy się pokazać ich światu, nie zamykamy się tylko na warsztat. Pokazujemy społeczeństwu, że wśród

nas są osoby z różnymi schorzeniami. Jeden jest księżyc i słońce, które nad nami świeci. Wszyscy mamy prawo do tego, aby stąpać po tym świecie – dodaje Edyta Frycz.

Pracownicy warsztatu uważają, że ich podopieczni są niepowtarzalni, przekazują inne widzenie świata. Ich świat jest bardziej niekonwencjonalny, kolorowy i o wiele prostszy. W warsztacie prowadzone są trzy rodzaje rehabilitacji: pierwsza – zawodowa, przygotowująca uczestników do podjęcia pracy. Drugi rodzaj to rehabilitacja lecznicza usprawniająca

**” Rodzina to nie krew.
To ludzie, którzy cię kochają.
Ludzie, którzy cię wspierają**

Cassandra Clare

zaburzone funkcje motoryczne. Prowadzona jest także rehabilitacja społeczna. Organizowane są wyjazdy do kina, wyjazdy do teatru, muzeum, na wystawy czy do restauracji. Otwartości na innych wychowankowie uczą się podczas spotkań z zaprzyjaźnionymi placówkami. Wspólnie bawią się podczas dyskotek, ognisk czy imprez kulturalnych. Podopieczni posiadają różne talenty i predyspozycje, zgodnie z którymi tworzone są indywidualne programy rehabilitacji. Ela to artystyczna dusza. Najbardziej lubi rysować, dlatego dla swoich koleżanek i kolegów przygotowuje na materiały szkice, które potem wspólnie wyszywają.

– Na zajęciach wyszywamy różne elementy bałwanka, choinkę. Uczymy się różnych ściągów np. wodnego. Przyszywamy koraliki do serduszek – mówi podopieczna warsztatu.

Daniel i Agnieszka uczestniczą w zajęciach muzycznych, podczas których słuchają muzyki, uczą się śpiewu, a wyjątkowo uzdolniony muzycznie Dawid, gra na różnych instrumentach.

– Chciałabym nauczyć się grać na gitarze. Jednak najbardziej lubię tańczyć – opowiada Agnieszka, najmłodsza podopieczna, która w zajęciach uczestniczy od niedawna.

Mateusz, uczestnik zajęć w pracowni fotograficznej, tak opowiada o swojej pracowni:

– Robimy zdjęcia, kalendarze, przerabiamy fotografie na różne prezentacje i sesje zdjęciowe, organizujemy karaoke i filmy. Często wychodzimy na zewnątrz i uczymy się zdjęć plenerowych.

Udział w warsztatach sprawia mi wiele radości – uważa.

– Jednym z celów terapii jest także usamodzielnianie tych osób, uczenie ich podstawowych czynności dnia codziennego – tłumaczy pani kierownik.

Podopieczni podczas zajęć wykonują wiele pięknych prac. Można je podziwiać, a także zakupić podczas okazjonalnych jarmarków, kiermaszy i wystaw. Prace przekazywane są również na akcje charytatywne, środki tam uzyskane trafiają do osób najbardziej potrzebujących. Ze względu na różne stopnie niepełnosprawności uczestnicy dowożeni są busem lub dojeżdżają do placówki samodzielnie, korzystając z komunikacji miejskiej. Warto dodać, że kilku podopiecznych uzyskało w tym zakresie pełną samodzielność. Warsztat ma ustalony stały harmonogram zajęć, dzięki któremu wy-

chowankowie mają poczucie bezpieczeństwa.

Dzień zaczyna się od wspólnej modlitwy i choreoterapii, w formie tańców z elementami ćwiczeń. Dzięki zajęciom tanecznym rozładują negatywne emocje oraz pogłębiają wzajemne relacje. Po gimnastyce przychodzi czas na zajęcia w pracowniach, które trwają aż do przerwy śniadaniowej. Po śniadaniu ponownie wracają do pracowni, gdzie odbywa się główny blok zajęć.

Następnie przychodzi czas na relaks. Podopieczni udają się na przerwę, podczas której rozmawiają ze sobą przy kawie lub herbacie. Później uczestnicy spędzają czas na sali świetlicowej grając w różnego rodzaju gry edukacyjne. Od kilkunastu lat WTZ „PROGRES” wystawia jasełka. Przedstawienie cieszy się dużym zainteresowaniem.

– Przygotowania do jasełek trwają około dwóch miesięcy. Próby odbywają się dwa razy dziennie, a nasi wychowankowie bardzo emocjonalnie podchodzą do powierzonego zadania. Ten czas razem spędzony zbliża ich do siebie, ma także duży ładunek terapeutyczny – wyjaśnia kierowniczką.

Wśród uczestników jest wiele osób uzdolnionych artystycznie. W pracowni plastycznej mają możliwość wyrażania siebie poprzez różnego rodzaju prace twórcze.

– Malujemy, wykonujemy ozdoby świąteczne, takie jak bombki, renifery, aniołki czy świeczniki – dodaje Mieczysław.

Wszyscy zgodnie stwierdzają, że udział w tych zajęciach jest dla nich formą wyciszenia. Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, kupujemy prezenty i ozdoby świąteczne. Warto przyjść do WTZ „PROGRES” i zakupić wspaniałą pracę wykonaną przez uczestników warsztatu. Sprawi im to wielką przyjemność, a nam poczucie, że zrobiliśmy coś dobrego.

– Naszym sukcesem jest stworzenie rodzinnej atmosfery pełnej zrozumienia i akceptacji. Wspólnie przeżywamy radości i troski, wspólnie pokonujemy przeszkody – dodaje na koniec Edyta Frycz.

Dominika Czerwińska



Uroczyste podsumowanie Roku Zdzisława Beksińskiego w SDK

Rada Miasta Sanoka z inicjatywy burmistrza Sanoka Tomasza Matuszewskiego uchwałą ustanowiła obecny rok Rokiem Zdzisława Beksińskiego, obecnie bowiem przypada 90. rocznica urodzin artysty. Spektakl „Wywiad, którego nie będzie” zrealizowany według Wiesława Banacha przy współpracy Rafała Szalajki to symboliczne podsumowanie obchodów Roku Zdzisława Beksińskiego w Sanoku.

Widowisko zaprezentowane w Sanockim Domu Kultury 27 listopada cieszyło się ogromną popularnością. W imieniu burmistrza Tomasza Matuszewskiego gości przywitał jego zastępca Grzegorz Kornecki: – Pamiętajmy, że jesteśmy – my, sanoczanie – beneficjentami twórczej biografii Zdzisława Beksińskiego i jego artystycznych dokonań – wspominał wiceburmistrz.

Rodzina Beksińskich była mocno związana z Sanokiem. Jednak Z. Beksiński zdecydował się opuścić rodzinne miasto latem 1977 roku, gdy władze wydały postanowienie o rozbiórce jego rodzinnego domu przy ulicy Jagiellońskiej. Twórca zorganizował dla siebie nowe miejsce pracy w Warszawie i tam przeniósł się z żoną i synem.

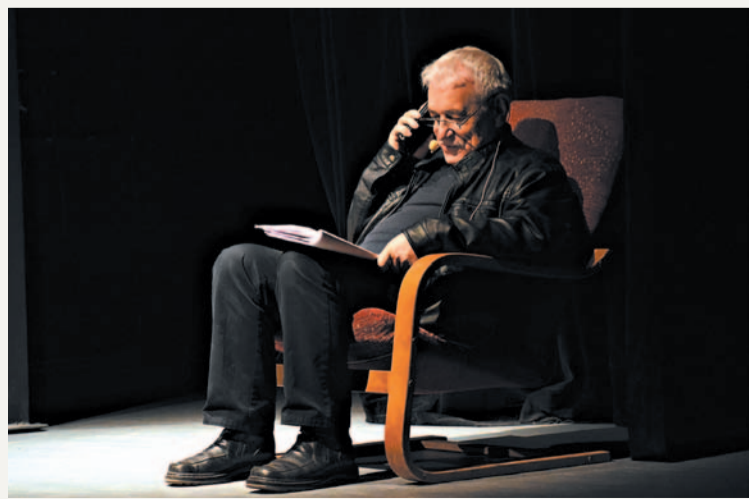
Powracał do Sanoka okazjonalnie. Tutaj miał przyjaciół i tutaj, do Muzeum Historycznego, przekazywał swoje obrazy, ustanawiając dyrektora Wiesława Banacha kustoszem swojej twórczości i swojego prywatnego archiwum.

Rok 2019 jest rokiem symbolicznego powrotu Zdzisława Beksińskiego do Sanoka. Z okazji 90. rocznicy urodzin artysty staraniem Wiesława Banacha i państwa Ewy i Janusza Baryckich z Fundacji „Beksiński” odbyło się wiele wystaw, prezentacji i prelekcji w kraju i za granicą. W sierpniu Muzeum Historyczne zorganizowało spektakularny „Długi weekend z Beksińskim” – jednym z ważniejszych punktów programu był wówczas

spektakl „Wywiad, którego nie będzie”. Ma być on niebawem prezentowany w Rzeszowie, potem w Warszawie. Wystawa prac Zdzisława Beksińskiego zorganizowana w Muzeum Narodowym w Poznaniu, w połowie listopada przyciągnęła tłumy. Wykład Wiesława Banacha również został powtórzony ze względu na dużą liczbę osób zainteresowanych.

Koncepcja spektaklu oparta jest na wydarzeniu, które miało miejsce rok po śmierci artysty. Wiesław Banach, wyruszając do Gdańska z wystawą prac Beksińskiego, otrzymał z numeru zmarłego sms o treści „Zadzwoń”. Oglądając spektakl, wspominaliśmy Zdzisława Beksińskiego, jego sztukę, ale i jego życie, w którym poczucie artystycznego spełnienia towarzyszyło nieraz poczucie osobistej klęski. Scenografię stanowiło autentyczne wyposażenie warszawskiego mieszkania artysty. Uzupełnieniem są wyświetlane na ekranie fotografie i filmy ilustrujące treść rozmowy. Spektakl spotkał się z uznaniem widzów, których reakcja na to, co działo się na scenie i interakcja z aktorem świadczyła o wielkim zaangażowaniu w spektakl. Największe brawa i gratulacje kierujemy do Wiesława Banacha – pomysłodawcy, scenarzysty, reżysera i aktora. Pozostaje mieć nadzieję, że po Rzeszowie i Warszawie, kolejne instytucje będą zainteresowane wystawieniem sztuki.

mn



Z Beksińskim w Muzeum Narodowym w Poznaniu



14 listopada wieczorną porą w Galerii Vivid we Wrocławiu odbyła się wystawa heliografii Zdzisława Beksińskiego: przed wejściem tłum, zainteresowanie ogromne, potem pytania, dyskusje. Wiesław Banach odpowiada, prowadzi rozmowy. Dwa dni później – planowane od roku spotkanie i wystawa prac Beksińskiego w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Zainteresowanie jest ogromne, organizatorzy decydują, że dyrektor Banach wygłosi swój wykład dwukrotnie.

– Poznań to miejsce dla mnie symboliczne. Pierwszy raz w życiu zobaczyłem obraz Beksińskiego właśnie w tym muzeum – mówi Wiesław Banach. – Była to końcówka roku 1972, po raz pierwszy przyjechałem ze studiów, z Lublina, do domu i jak zwykle wybrałem się do mojego ulubionego muzeum w Poznaniu, by zobaczyć – po raz pierwszy jako student historii sztuki – co też się tam ciekawego dzieje. A tam była wówczas ekspozycja sztuki współczesnej, ułożona regionami: Wrocław, Kraków itd. Wśród obrazów był jeden, podpisany – Zdzisław Beksiński, Sanok. Był to obraz, który, nawiasem mówiąc, nie spodobał mi się, ale że miałem na studiach dziewczynę z Sanoka, więc natychmiast zapamiętałem i nazwisko artysty, i obraz. Po powrocie do Lublina dowiedziałem się, że tak, że nawet rodzinnie są bardzo blisko i jeśli przyjadę do Sanoka, to odwiedzimy Beksińskich. Tak też się stało. I teraz, kiedy przechodzę na emeryturę, jakby na zakończenie tego wszystkiego, tych niezliczonych kontaktów z Beksińskim i wystaw, które zrobiłem, dostaję zaproszenie z Muzeum Narodowego w Poznaniu, żeby tam o Beksińskim opowiedzieć. Ucieszyłem się z tej propozycji, ponieważ ona w pewien symboliczny sposób zamyka moje życie...

W Poznaniu przed wykładem – panika. Jak pomieścić wszystkich, którzy zadeklarowali chęć przyścia? Od momentu otwarcia ustawiała się kolejka. Wszystkie miejsca na sali zajęte, ludzie siedzą na schodach, na podłodze, a przed drzwiami ciągle tłum.

Muzeum Narodowe w Poznaniu ma zaledwie cztery obrazy Zdzisława Beksińskiego. – Muzea nie kupowały obrazów Beksińskiego. Można to zrozumieć, jeśli się prześledzi podejście krytyki w drugiej połowie XX wieku do sztuki. To było ważne, co było nowością i łamaniem zasad formalnych. Beksiński się w tym nie mieścił. Nie dało się powiedzieć, że to jest malarstwo surrealistyczne, a więc jakie? Kojarzyło się najczęściej z symbolizmem, takim z przełomu XIX na XX wiek, z bardzo literackim symbolizmem. Powiem szczerze: większość krytyków uważała to malarstwo za kicz. W związku z tym dyrektorzy muzeów narodowych nie rozczulali się zbyt nad tą twórczością, stąd w ich zbiorach pojedyncze prace – tłumaczy Wiesław Banach. – Szkoda, że pod koniec życia artysty nie dostrzeżono, że Beksiński się zmienił i że jego sztuka coś bardzo ważnego o mijającym XX wieku nam mówi.

Wiesław Banach mówił w Poznaniu o sanockim okresie życia i twór-

czości Zdzisława Beksińskiego. Zestawiał wczesne obrazy z późniejszymi, tłumacząc, w jaki sposób ta sztuka się zmieniała i dojrzewała. Mówił też o Sanoku, pokazywał fotografie domu Beksińskich i otaczającego dom „tajemniczego” ogrodu, w którym twórczość Beksińskiego, zwłaszcza rzeźbiarska, się realizowała. Wykład trwał około półtorej godziny, padło też – oczywiście – zaproszenie do Sanoka.

Po wykładzie – pytania z sali. Na początek bardzo miły akcent: pewna pani mówi o swojej wizycie w Muzeum Historycznym w Sanoku, podkreśla, jak wspaniałe jest to muzeum, opowiada o ikonach, o prezentowanych obrazach, o ekspozycji prac Zdzisława Beksińskiego – że prawie popłakała się, patrząc na przeniesioną z warszawskiego mieszkania artysty pracownię.

– To była znakomita reklama dla naszego Muzeum. Gdybym to ja powiedział w obecności setek zgromadzonych tam osób, nie miałoby to takiego wydźwięku – cieszy się Wiesław Banach.

Na koniec indywidualne rozmowy, pytania, prośby o autograf – nawet na biletach wstępu. – Zastanawiałem się, czy ktoś mnie nie pomylił z jakąś gwiazdą rocka – żartuje dyrektor.

msw

„Pan Bóg prowadzi człowieka innymi swoimi drogami”

Wiesław Banach otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Sanoka

Podczas uroczystej sesji Rady Miasta Sanoka 3 grudnia w Sali Obrzędów w Zamku Wiesław Banach, dyrektor Muzeum Historycznego w Sanoku, otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Sanoka.

Jako pierwszy głos zabrał Tomasz Matuszewski, burmistrz Sanoka, który odczytał laudację, a następnie wręczył Wiesławowi Banachowi akt przyznania Honorowego Obywatelstwa.

– Od kiedy zostałem burmistrzem, słyszę bardzo wiele dobrego o pracy dyrektora Wiesława Banacha i mam prawo sądzić, że sanoczanie z ogromną radością odnoszą się do faktu nadania Wiesławowi Banachowi Honorowego Obywatelstwa Sanoka – powiedział burmistrz.

Tomasz Matuszewski zwrócił uwagę na działalność dyrektora, który służy przede wszystkim popularyzowaniu sztuki, promocji miasta i szeroko pojętej edukacji artystycznej. Burmistrz podkreślał, że Wiesław Banach wspaniale objaśnia tajemnice sztuki współczesnej i dawnej, zachęca do oglądania eksponatów, które znajdują się w zbiorach Muzeum. Wiele nowych ekspozycji i cennych obrazów trafiło do Sanoka właśnie staraniem pana dyrektora.

– Wiesław Banach jest ciepłym, dobrym i mądrym człowiekiem. Kiedy wchodzimy w zamkową przestrzeń, spotykamy gospodarza, który wita, objaśnia, słucha i jeśli trzeba nie odmawia współpracy czy pomocy – podsumował burmistrz.

Wiesław Banach nie krył wzruszenia. Na wstępie podziękował za nadanie mu tytułu.

– Nie spodziewałem się czegoś takiego. Wydawało mi się, że pracuję i wykonuję to, co do mnie należy. Gdy dowiedziałem się, że mam otrzymać ten zaszczytny tytuł, moje zdumienie było przeogromne – powiedział skromnie dyrektor.

Wiesław Banach pochodzi z Wielkopolski. Nigdy nie przyszło mu do głowy, że znajdzie się w Bieszczadach, że tutaj założy rodzinę i podejmie pracę w Muzeum Historycznym w Sanoku. Przez lata udało mu się stworzyć wokół siebie krąg współpracowników i przyjaciół konserwatorów sztuki, historyków i historyków sztuki, archeologów, także artystów. Zawsze myślał, że po studiach swoje życie zwiąże z dużym miastem.

– Pan Bóg prowadzi człowieka zupełnie innymi swoimi drogami, niczego nie można zaplanować i całe szczęście, że tak jest, ponieważ nie spotkali byśmy się tutaj. Może nawet nie byłoby tej galerii (Beksińskiego). Mając 66 lat człowiek patrzy jak Pan Bóg kieruje jego losem, jak go prowadzi tam, gdzie wcale nie planował być – powiedział podczas uroczystego nadania mu tytułu Wiesław Banach.

Podczas sprawowania urzędu dyrektora Muzeum Historycznego przez Wiesława Banacha udało się



stworzyć galerię obrazów Zdzisława Beksińskiego. To właśnie dzięki osobie dyrektora Sanok stał się rozpoznawalny w całej Polsce, ale także za granicą. Dzięki przyjaźni i zaufaniu, jakim obdarzył go Zdzisław Beksiński miasto posiada kolekcję obrazów i archiwum jednego z najbardziej popularnych polskich malarzy. Dyrektor podkreślał, że od lat czuje się sanoczaninem, że właśnie tutaj spotkał wyjątkowych ludzi i od razu poczuł się wśród nich wspaniale, jako osoba, która znakomicie wpisuje się w to miejsce. Jednak otrzymując tytuł Honorowego Obywatela Miasta Sanoka, czuje się wyróżniony.

– Od zawsze czulem się sanoczaninem. Moment, w którym poczułem, że jestem stąd, to wizyta Jana Pawła II w Krośnie. Papież mówił, że przychodzi z gór do domów. Pomyślałem, że on także przychodzi do mnie. Rok 1990 – zostałem dyrektorem, jadę z wystawą ikon do Holandii. Chciałem pokazać Sanok oraz nasze muzeum na arenie międzynarodowej, jednak natrafiliśmy na wiele problemów. Zwiedzając holenderskie miasto, zauważyłem, że w wielu miejscach porozwieszany jest plakat: „Ikony z Sanoka”. Jak się nie czuć wzruszonym sanoczaninem, jeśli jedzie się po obcym kraju i widzi się plakat z takim napisem. W 2006 roku organizowałem wystawę prac Zdzisława Beksińskiego w Gdańsku, na

które przyszedł tłum. Wokół mnie zgromadziła się grupa osób ze łzami w oczach. Byli sanoczanami, a dzięki tej wystawie czuli się dowartościowani – wspominał Banach.

Dyrektor opisał również zdarzenie, którego nie potrafi wymazać z życia. Chodzi o spotkanie z Zosią, żoną Zdzisława Beksińskiego w jej mieszkaniu w Warszawie, tuż przed jej śmiercią. Opowiadając jej o rodzinnym mieście, stał się dla niej żywym kawalkiem Sanoka.

– Do dziś mam przed oczami, jak stoję w otwartych drzwiach windy, a ona nadal chce usłyszeć coś o Sanoku – dodał.

Niebawem, bo od stycznia dyrektor udaje się na zasłużoną emeryturę, jednak nie zamierza porzucić swoich planów i pomysłów, których nie udało mu się zrealizować, gdy sprawował funkcję dyrektora Muzeum.

– Liczę, że na emeryturze spłacę dług wobec Beksińskiego. Zajmę się rzeczami, na które nie starczało mi czasu – twierdzi.

Podczas uroczystej sesji głos zabraли przyjaciele dyrektora, którzy podkreślali, że jest bardzo ciepłą i życzliwą osobą. Jerzy Ginalski, dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego powiedział, że przez lata klepali tą samą muzealną biedę. Dyrektor Banach nie pozostawił tej uwagi bez komentarza i szybko skwitował, że on dłużej i większą.

– Nie wiem, czy wiesz, ale jesteś najdłuższym urzędującym dyrektorem w historii sanockiego muzealnictwa, a może nawet podkarpackiego. Chcąc być dyrektorem przez dłuższy czas, to trzeba mieć odporność konia, a najlepiej kopalnego. Ty taką odporność miałeś i nadal masz. Przez ten czas przetrwałeś sześciu starostów, sześciu burmistrzów – żartował Ginalski.

Dyrektor, a zarazem wieloletni przyjaciel Wiesława Banacha, podkreślał, że pomimo trudnych lat, braku dofinansowania, udało mu się zmobilizować swoją załogę i dokonać rzeczy niemożliwych. O Muzeum zaczęło być głośno w całym kraju. Nie ma drugiego takiego 40-tysięcznego miasta, w którym są dwa muzea, które odwiedza blisko ćwierć miliona turystów rocznie. Dyrektor Ginalski wręczył swojemu przyjacielowi statuetkę – medal, Przyjaciel Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.

– Będąc na różnego rodzaju konferencjach, często słyszę od naszych kolegów, sprawujących podobne stanowisko: „o przyjechał Sanok, to jest muzealna ekstraklasa”. Zawsze żartuję, że wolałbym, aby to była ekstraklasa – zakończył dowcipnie.

– Bardzo wszystkim dziękuję za wszystkie ciepłe słowa. Na zakończenie powiem anegdotę o wymiarze historycznym. Był początek sierpnia

1999 roku, byłem wówczas w swoim rodzinnym mieście, dwa kroki od pokoju, w którym się urodziłem. Nagle dzwoni telefon. To był Zdzisław Beksiński, histerycznie podenerwowany z prośbą o ratunek. Zdziwiony zapytałem, co się stało, na to Beksiński odpowiedział, że właśnie się dowiedział, iż ma dostać Honorowego Obywatela w Sanoku, a przecież on nie przeżyje takiej uroczystości, nie cierpi być w centrum zainteresowania. Nie ma mowy żeby przyjechał – nigdy nie bywa na żadnych oficjalnych imprezach, nienawidzi garniturów, krawatów, nie ma nawet marynarki. Uspokoiłem go, mówiąc, że jak wrócę z wakacji to przekonam wnioskodawców, żeby się wycofali z pomysłu i niech się nie martwi – nie dostanie Honorowego Obywatela. Teraz stoję tutaj, gdzie dookoła wiszą jego obrazy i przyjmują tytuł Honorowego Obywatela Miasta Sanoka – trochę również jakby za niego i może za jego wstawiennictwem – dodał na koniec ze wzruszeniem Wiesław Banach.

Uroczystość uświetnił koncert kwartetu gitarowego Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Sanoku. Wystąpili Maria Kozimor, Adam Potoczny, Michał Chmura i Mateusz Wójcik, Iwona Bodziak jako nauczyciel prowadzący.

Dominika Czerwińska

Zdarzyło się w Bieszczadach

Bieszczady

– to nie hit hasła reklamowych

Ostatnio modne słowa „Rzuć wszystko i wyjedź w Bieszczady” stały się wręcz hasłem propagandowym dla wielu instytucji związanych z turystyką. Zamieścił je w swojej piosence Wojciech Młynarski, zapewne nie zdając sobie sprawy, że będą mottem dla wielu turystów i nie tylko.

Bo tutaj się wraca

Moda na Bieszczady z roku na rok rośnie i choć wielu koneserów piękna tych gór uważa, że zaczynają się komercjalizować, nadal mają one niesamowity magnes przyciągania. Hasło, że w Bieszczady się przyjeżdża raz, a potem już się tylko wraca – jest sprawdzone przez tych, których ugodziła w serce miłość do Bieszczadów.

Bieszczadzkie poloniny nie są już wyłącznym wyznacznikiem i celem turystów, choć nadal cieszą się sporym zainteresowaniem wśród studentów i rodzin z dziećmi. Nie można się temu dziwić, gdyż od wielu lat te łagodne góry przyciągają uwagę turystów, tęskniących za tą charakterystyczną tutaj swobodą i klimatem wypoczynku. Coś takiego w tych górach pozostało po latach, kiedy była tutaj mekka hipisów, artystów i zabłąkanych dusz, że jest to miejsce na mapie, które koniecznie trzeba odwiedzić przynajmniej raz w życiu.

Artystyczny koktajl

Bieszczady od wielu lat inspirowały poetów i pisarzy, oczarowanych ich urokami. Tworzyli dzieła, które stały się poniekąd wizytówką regionu. Trzeba tu wymienić Edwarda Stachurę, który część swojego życia spędził w bieszczadzkich lasach, nie można zapomnieć o Jerzym Harasymowiczu i Wojtku Bellonie, których górską poezją stała się już klasyką.

Niemalą zasługę w opiewaniu piękna bieszczadzkich klimatów miał zespół „Stare dobre małżeństwo”, śpiewający teksty Adama Ziemanina i Edwarda Stachury. Jednym z największych przebojów zespołu jest piosenka pt. „Bieszczadzkie anioły”, która stała się hymnem cyklicznego, nieistniejącego już festiwalu o tej samej nazwie, który odbywał się w Wetlinie i Cisnej.

Bieszczadzkie anioły stały się poniekąd symbolem „dobrego ducha” Bieszczad. Widzimy je wszędzie – z drewna, ceramiki, masy solnej, malowane na szkle, drewnie, rzeźbione w kawałkach niewypalonego do końca węgla drzewnego. Kiedyś tworząc legendę o Biesach i Czadach, zapoczątkował cykl rzeźbienia

właśnie biesów i czadów artysta rzeźbiarz Marian Hess z Dwernika, a także Zdzisław Pękalski z Hoczwi.

Co jeszcze słyszymy tutaj od turystów? Że czas to pojęcie względne, a w Bieszczadach płynie wolniej. Zegarki często zakładane są dopiero w chwili wyjazdów i powrotów. Tutaj nie są potrzebne. Swoisty fenomen – prawda?

Na portalach społecznościowych spotykamy się często z pytaniami: „co zobaczyć można w Bieszczadach oprócz polonin?”

Przed wszystkim zachęcamy do poczytania o Bieszczadach. Bogactwo wszelkiego rodzaju przewodników oraz literatury związanej z Bieszczadami i ich historią jest tak obfite, że spokojnie cały rok możemy się przygotować do przyjazdu w ten region. A im więcej pozyskamy wiedzy, tym bardziej ciekawe będzie to miejsce.

W ogromnym zarysie w kilku punktach przybliżymy interesujące tematy:

1. Poloniny – nadal warto

Na bieszczadzkich szlakach zobaczymy rozległe poloniny, łąki, górskie lasy i strumyki. Jesienią z pewnością znajdziemy jagody i grzyby. Kultowa Polonina Wetlińska i Caryńska, no i oczywiście najwyższy szczyt, Tarnica, przyciągają tłumy. Ale nie zapominajmy o Smereku, Bukowym Berdzie, Rawkach. A nie zawiedzie naszych oczekiwań także np. Korbania, Chryszczata, Łopienik czy też Dwernik Kamień.

2. Cerkwie – piękno w drewnie zamknięte

Region bieszczadzki to bogactwo architektury sakralnej bardzo charakterystycznej w swojej formie. W wielu dawnych cerkiewkach zachowało się przepiękne wyposażenie. Warto zainwestować w mapę i literaturę, by poznać bogatą historię tych miejsc. Uwagę należy zwrócić m.in. na cerkiew w Górzance, która w swoim wnętrzu posiada jedyny na Podkarpaciu płasko rzeźbiony ikonostas – unikat w skali całej Polski. Godna uwagi jest również cerkiew w Leszczowatym z przepięknym wyposażeniem. Odbudo-

wana cerkiew w Łopience to miejsce już kultowe dla pielgrzymek z 15 sierpnia i pierwszej niedzieli października.

Osobną grupę stanowią budowane na początku XX w. cerkwie w stylu ukraińskim; w Hoszowie, Hoszowczyku, Bystrem i Chmielu. Najcenniejszym obiektem w głębi gór jest unikatowa cerkiew w Smolniku nad Sanem, reprezentująca (jako jedyna w Polsce) styl bojkowski, która została wpisana w 2013 r. na listę dziedzictwa UNESCO.

3. Ludzie, czyli najważniejszy składnik tego miejsca

Poza sezonem, kiedy jesteśmy w Bieszczadach i wędrujemy po mniej uczęszczanych szlakach, możemy nie widzieć ludzi przez kilka dni. Wysunięte dalej na zachód szlaki, np. na Pikuj z Sianek na Ukrainie, są rzadko uczęszczane. A napotkani ludzie są tutaj bardziej zamyśleni, zawsze przyjaźni i pomocni. Każdy ma swoją chęć pokazania, że jest dobry, że jest uczynny, że ma czas dla innych. Czyżby taki stan był przenoszony wraz z wdychanym bieszczadzkim powietrzem? Ludzie stają się tu bardziej otwarci, uśmiechnięci, często z rozmarzonym spojrzeniem skierowanym w dal. Swoisty koloryt to także artyści, których skupisko tutaj jest największe w całej Polsce. To jedna z najbardziej charakterystycznych grup tej krainy: malarze, rzeźbiarze, twórcy ikon, poeci, muzycy i fotograficy. Nowe, powojenne Bieszczady potrzebowały nowych twórców i ich dostały. Byli wśród nich między innymi Zdzisław Rados, Andrzej „Polonina” Wasilewski, Janusz Zubow, Zdzichu Pekalski, Marian Hess. Kilka osób już odeszło na niebieskie poloniny, odszedł również „Majster Bieda”, czyli Włodek Nadopta, słynny z piosenki „Wolnej grupy Bukowiny”. Trudno zliczyć, ilu artystów mieszkało i ilu obecnie mieszka w Bieszczadach, ale z całą pewnością jest to jeden z najbardziej twórczych zakątków Polski. Warto popytać, warto odwiedzić wszelkiego rodzaju imprezy artystyczne, których jest mnóstwo w okresie wakacji. Wówczas pojawia się ogromna szansa na spotkanie z wieloma twórcami,

a także możliwość rozmowy z nimi. To ludzie otwarci i serdeczni.

4. Wschody i zachody słońca

Czasem warto wstać o świcie. Nikt nie zapomni widoku wschodu słońca z Poloniny Caryńskiej lub nad Zalewu Solińskiego. Gra światła, mgły i cieni spowoduje, że będziemy pstrykać zdjęcia aż do bólu, by potem stwierdzić, że żadne nie jest w stanie oddać spektaklu, jaki nam natura zafundowała. Można tak siedzieć, patrzeć i rozmyślać z kubkiem gorącej herbaty, gdyż piękne życie w Bieszczadach toczy się właśnie od wschodu do zachodu. A zachody to „wisienka na torcie”. Trzeba jednak dobrze wybrać miejsce, aby mieć panoramę na całą przestrzeń światła. Dobrym punktem jest Tarnica, Polonina Wetlińska, kilka punktów w okolicy Zalewu Solińskiego.

5. Przyroda – dar natury.

Ta ma róg obfitości dla nas. W bukowych lasach jest mnogość zwierząt. Jeśli umiemy uszanować mieszkańców lasów i zachować ciszę, mamy szansę spotkać łanię, dorodnego jelenia lub sarnę. Są tutaj zębry, niedźwiedzie i wilki. Bieszczady są rejonem występowania rysy i żbików. Na niebie możemy wypatrzeć bociany czarne i orły przednie. Występuje tutaj także wąż Eskulapa, ale musimy zachować czujność, bo dość często spotykane są też żmije zygakowate. Natomiast bieszczadzkie łąki to tysiące gatunków roślin. To cały mikrokosmos. W ciszy możemy słuchać świerszczy i derkacza. Najpiękniejsza muzyka natury.

6. Zalew nad Soliną – to nie Bieszczady, ale....

Co prawda Solina to nie Bieszczady, jednak jest jednoznacznie z Bieszczadami skojarzona. Zalew wraz z tamą to chyba najczęściej odwiedzana bieszczadzka atrakcja. Zapomóżna zwiedzać od wewnątrz i przejść po niej górą. Sam Zalew Soliński to raj dla żeglarzy i wielbicieli sportów wodnych. Wędkarze również znajdą tutaj coś dla siebie. Amatorzy kąpielisk – mają do dyspozycji kilka kąpielisk strzeżonych. Jednym słowem – dla każdego coś przyjemnego.

7. Izby pamięci i muzea – historia zachowana

Do niedawna bieszczadzkie wsie były wciąż żyjącym skansenem. Pomału jednak współczesność i tutaj trafia. By zachować jednak specyficzny klimat tych miejsc, powstały regionalne izby pamięci. Często to inicjatywa lokalnej społeczności. Chęć zachowania historii dla pokoleń spowodowała, że dzięki temu można w wielu miejscach zobaczyć „prawdziwą historię”. Takim miejscem niewątpliwie jest Muzeum Bojków w Myczkowie, Regionalna Izba Pamięci w Polanie, Chata Bojkowska w Zatwarnicy, Muzeum Młynarstwa i Wsi w Ustrzykach Dolnych. Uwagę także należy zwrócić nie na same w tym przypadku Bieszczady, ale w pewien sposób miejsca związane z Bieszczadami. Jest to Synagoga w Lesku – znajduje się tam Galeria Twórców Bieszczadzkich, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, a także Muzeum Historyczne na Zamku w Sanoku. W Zagórzcu godna obejrzenia jest przepiękna droga krzyżowa oraz ruiny klasztoru Karmelitów Bosych. Ładnym zabytkiem jest także XIX-wieczny pałacyk w Olszanicy.

8. Wsie pozostałe tylko w nazwach

Zachęcam do zapoznania się z historią regionu. Jest to bolesna i tragiczna historia pokoleń ludzi zamieszkujących te ziemie, wpłątanych przez wojnę i polityczne układy w bratobójcze wręcz walki. Warto sięgnąć po wiele publikacji, by choć w części wiedzieć coś o dawnych miejscowościach, których nazwy widnieją tylko na starych mapach. Do niedawna przypadkiem można było spotkać w zaroślach krzyże, podmurówki lub piwnice. Obecnie, kiedy wzrosło zainteresowanie nieistniejącymi wsiami, lokalnie zadbane o uprzątnięcie, oznaczenie i zagospodarowanie tych miejsc. Na uwagę zasługują: Tyskowa, Łopienka, Radziejowa, Caryńskie, Krywe, Hulskie, Tworylne, Beniowa. Miejsc tych jest dużo w Bieszczadach, pozostały po nich nazwy i ślady w pamięci i na fotografii. Warto polecić dobrą przygotowaną ścieżkę historyczną „Bieszczady odnalezione”, prowadzącą przez nieistniejące wsie: Zawój, Łuh i Jaworzec.



Uprawa kukurydzy

W Powiatowym Zespole Doradztwa Rolniczego w Krośnie 2.12 br. odbyło się szkolenie pt. „Promowanie prawidłowej technologii uprawy kukurydzy”. Było mi bardzo miło uczestniczyć w tym wydarzeniu, tym bardziej iż prowadzący mgr Adam Plewa jest moim znajomym ze studiów inżynierskich na Uczelni Państwowej Sanoku.

Często się mówi, iż doradzać komuś jest bardzo łatwo. Po rozmowach z doradcami rolniczymi mam na ten temat inne zdanie. Oni niejako są odpowiedzialni za plony, a co za tym idzie przychód rolnika – a to jest wielka odpowiedzialność.

W Polsce Czesław Maziarz postrzegał doradztwo rolnicze jako odrębną dyscyplinę badań naukowych, która wraz z pozaszkolną oświatą rolniczą tworzy andragogikę rolniczą – subdyscyplinę naukową andragogiki ogólnej, stanowiącą jedną z nauk pedagogicznych. Rozpatrując doradztwo rolnicze jako jedną z nauk andragogicznych, można najogólniej stwierdzić, że posiada ono własny wyodrębniony przedmiot badań, własne podstawowe pojęcia, narzędzia badawcze, zaplecze badawcze i kadrę pracowników naukowych oraz wykorzystuje w swoisty sposób metody badań nauk społecznych. Przedmiotem badań doradztwa rolniczego są funkcje zawodowe doradców rolniczych, typologia rolników jako partnerów doradcy w procesie doradczym oraz takie podstawowe składniki tego procesu, jak: cele, treści, formy, metody i środki. Jedną z najwcześniejszych polskich definicji doradztwa rolniczego jest opracowana w latach trzydziestych ubiegłego wieku przez Jana Sondela. Jej autor przez doradztwo rolnicze uważał: „proces oddziaływania na osobowość rolnika i takie sterowanie zachowaniem producentów, aby oni podejmowali decyzje zgodne z oczekiwaniami społecznym i wdrażali postęp rolniczy w oparciu o system norm i wartości, panujący w danym środowisku”. Pięćdziesiąt lat później Czesław Maziarz postrzegł doradztwo rolnicze jako udzielanie „pomocy fachowej rolnikom-producentom w konkretnych sprawach zawodowych, związanych z dążeniem do racjonalnego prowadzenia gospodarstwa. Pomoc ta polega na przekazywaniu rolnikom odpowiednich informacji oraz przeprowadzaniu instruktażu z zakresu przyrodniczych, technicznych i ekonomicznych zagadnień produkcji rolniczej, jak też przekonywaniu i nakłanianiu do racjonalnego działania w kierunku nieustannego ulepszania organizacji gospodarstw i technologii produkcji.

Doradca rolniczy to osoba, która najogólniej mówiąc pomaga rolnikowi zaplanować, co i jak robić na gospodarce. Nasz prelegent ma bardzo duże doświadczenie – sam jest rolnikiem. Ostatnie spotkanie w ODR w Krośnie było niejako współpracą doradztwo-rolnik na rolnik-doradztwo. Poruszany temat kukurydzy i jej uprawy jest bardzo na czasie. Jeszcze gdzieś mamy ha nieskoszonych łąnów, którym nic się nie stanie. Kombajny kończą sezon właśnie na tym zbożu.

Czego się dowiedziałam...

Kukurydza (*Zea*) to roślina należąca do rodziny wiechlinowatych. Jej przedstawiciele występują naturalnie w Meksyku, Gwatemali i Nikaragui. Liczy 5 gatunków, wśród których najważniejsza pod względem ekonomicznym jest kukurydza zwyczajna (*Zea mays*), która jest zarazem gatunkiem najbardziej znanym.

Obecnie w Polsce kukurydza staje się rośliną coraz bardziej popularną i docenianą. Nie ma specjalnych wymagań w stosunku do przedplonu i bardzo dobrze udaje się po różnych roślinach. Jest najmniej wrażliwa ze wszystkich roślin na uprawę w monokulturze. Jako roślina o dużych wymaganiach

pokarmowych i wysokim potencjale plonowania, wymaga odpowiednio odkwaszonego stanowiska o przynajmniej średniej zasobności w składniki pokarmowe. Aby osiągnąć założony potencjał produkcyjny, konieczne jest wysokie zaopatrzenie roślin we wszystkie niezbędne składniki odżywcze, które znacznie wpływają na plon i wartość zielonki oraz ziarna. Przy uprawie kukurydzy na ziarno na jednym hektarze może pozostawać nawet 10 ton suchej masy resztek poźniwnych. To bardzo cenna masa organiczna stanowiąca także schronienie dla larw omacnicy prosowianki. Źle zagospodarowane i przerobione w glebie resztki kukurydzy, to także wylęgarnia grzybów *Fusarium* i nasilenie tego problemu w zbożach. Bardzo istotnym w tym przypadku limitem jest rozłożenie resztek poźniwnych w jak najszybszym czasie w próchnicę i zwracanie uwagi na wspomniane makro czy mikroelementy, ale również w efekcie możliwość zatrzymania wody w glebie, niezbędnej dla roślin uprawnych. Jak wiemy, od zawsze wnikające w mikrobiologię życia glebowego odpowiedzialne za rozłożenie masy organicznej w próchnicę były i są szczepy grzybów. Bakterie natomiast są odpowiedzialne za mineralizację, czyli w efekcie dostarczanie składników odżywczych dla upraw. Bardzo dużo materii organicznej pozostaje nam na polu przy uprawach kukurydzy na ziarno, ale również choć już w mniejszym stopniu dotyczy ten sam fakt pozostałych roślin zbożowych oraz rzepaków lub buraka cukrowego. Kukurydza jest bardzo wymagająca, nie tylko gdy chodzi o składniki pokarmowe w glebie, ale także o jej przygotowanie agrotechniczne czy temperaturę wysiewu. Jako zboże często uprawiane w monokulturze wymaga odpowiednich zabiegów ograniczających szkodniki i choroby, na które jest podatna, a także zbilansowane nawożenie. Nawożenie kukurydzy jest uzależnione od naturalnej zasobności gleby, przedplonu i wysokości

oczekiwanego plonu ziarna lub zielonej masy do zakiszania oraz od odległości stosowania obornika lub gnojowicy w płodozmianie. Jednymi z naturalnych nawozów są obornik i gnojowica. Obok makroskładników wnoszą również mikroelementy. W przypadku stosowania nawozów organicznych, nawożenie mineralne ma charakter uzupełniający i może być zredukowane do połowy wymaganych dawek. Obornik bydlęcy zawiera dużo potasu, a obornik od trzody chlewnej dużo fosforu. W przypadku stosowania dużych dawek obornika bydlęcego można zrezygnować ze stosowania potasu i ograniczyć zastosowanie azotu do 60 kg N i fosforu do 50 kg P₂O₅. Bardzo istotnym zabiegiem jest wapniowanie. Wyniki badań gleby wskazują, iż prawie połowa gleb wykazuje odczyn od lekko kwaśnego do zasadowego. Aż 31% gleb posiada odczyn kwaśny, a 21% bardzo kwaśny. Potrzeba wapnowania wielu gleb jest więc ewidentna. Wapno jest nie tylko składnikiem budulcowym każdej komórki roślinnej, ale jest niezbędne do prawidłowego pobierania innych makro i mikroelementów.

Adam przedstawił prawidłowo wykonany cykl kukurydzy: od przygotowania pola, nawożenia, poprzez siew, zbiegi, skończywszy na zbiorze. Odmiany kukurydzy, rodzaje kolb i inne istotne wskazówki. Kukurydza jest także rośliną, przy której nie sposób nie powiedzieć o GMO. Chyba najbardziej znanym typem GMO jest MON 810. Często mówi się również „odmiana MON 810”, ale nie jest to zbyt precyzyjne określenie, gdyż istnieje wiele odmian mających modyfikacje typu 810. Modyfikacja ta polega na wszczepianiu fragmentu DNA (z bakterii) odpowiedzialnego za produkcję białka typu Cry1Ab. Te z kolei działają toksycznie na niektóre zwierzęta, nie tylko omacnicę prosowiankę czy stonkę kukurydzianą, ale także na organizmy pożyteczne. Odmianą odporną tylko na glifosat jest za to NK 603 (jej kuzynka NK 630 posiada dodatkowo odporność na omacnicę). Nie jest ona uprawiana w Europie, jednak obrót ziarnem tej odmiany jest legalny. Co ciekawe, odmiana ta zasłynęła z podejrzania o powodowanie raka. Zespół Gillesa-Erica Seraliniego z Uniwersytetu w Caen po przeprowadzeniu badań dowiódł, że szczury karmione kukurydzą GMO żyją krócej i częściej chorują na raka w porównaniu z osobnikami karmionymi niemodyfikowaną paszą. Wyniki tych badań zostały podważone przez Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności, który skrytykował metodykę badań, np. podawanie szczurom, oprócz ziarna, również pochodnych glifosatu. Na szczęście uprawianie odmian GMO w Polsce jest zabronione. Liczne próby, testy i analizy laboratoryjne wykonywane przez pracowników Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa wykazały, że używany u nas materiał siewny kukurydzy nie jest zmodyfikowany genetycznie.

Pani inż. Lidia Lipka – kierownik Powiatowego Zespołu Doradztwa w Krośnie podkreśla wartość takich spotkań organizowanych w ramach doradztwa rolniczego. Każde szkolenie to nie tylko możliwość zdobycia dodatkowej wiedzy, którą można zastosować w praktyce, ale także możliwość rozmowy z większą liczbą rolników. A wiadomo, iż przepływ informacji jest bardzo istotny. Inne oczekiwania mają rolnicy, inne firmy a inny pomysł na produkcję ma nasza przyroda.

Amelia Piegoń

9. Bieszczadzkie smaki – specjały nie tylko w nazwie

Wiele regionów posiada swoje lokalne specjały kulinarne. Bieszczady nie są tutaj wyjątkiem. Tradycyjna bieszczadzka kuchnia to dania na bazie dawnych przepisów kilku pokoleń mieszkańców – Łemków i Bojków. Klimat bieszczadzki nie sprzyja obfitości plonów, w gospodarstwach żyło się bardzo skromnie. Mieszkańcy gotowali posiłki z tego, co mieli do swojej dyspozycji, a więc podstawą dań bardzo często były ziemniaki, kapusta, wszelkiego rodzaju kasze i produkty mleczne. Na stołach znajdowały się dary pól i lasów. Mięso spożywano rzadko, właściwie jedynie w czasie świąt. Dlatego też, kiedy będziemy mieli zamiar wyruszyć do „bieszczadzkiego lokalu z kuchnią regionalną”, lepiej dowiedzieć się najpierw, co mogą oznaczać tajemnicze potrawy w karcie dań: „czym jest kyselecia, co to są hreczanyki, oładki, fuczki, warenki czy proziaki. Niestety, sporo dziwnionych nazw nijak nie ma się do tradycyjnej kuchni regionalnej, więc poczytajmy, aby nie zjeść byle czego.

10. Powietrze i niebo są przezrocyste

Tutaj oddycha się tak głęboko, że czasem aż boli... a oczy łzami zachodzą. Tutaj niebo w pogodną noc nigdzie tak nie świeci gwiazdami, a śpi i śni się najpiękniej. Nie trzeba wierzyć, trzeba sprawdzić.

Złote myśli...

Region Bieszczadów to swoisty tygiel kulturowo-turystyczny. Miejsce dające satysfakcję romantikom, wrażliwcom, duchowo otwartym, ciekawym świata, wypełnionych empatią. Oni będą powtarzać już po wyjeździe: w Bieszczady się jedzie raz, a potem wraca. I wrócić.

O Bieszczadach jednak niech zapomną wielbiciele neonowych dyskotek, „titających” klaksonów lub też ci zaliczający punkty na mapie. Pogubią się tutaj jak nic znieścienieni spokojem, a wracając będą powtarzać sobie niczym mantrę: „Bieszczady się kocha albo nienawidzi”. Ci nie wrócą.

Lidia Tul-Chmielewska





Rozdawanie posiłków najuboższym w Sanoku w 1847 roku na rysunku Jana Gniewosza

FOT. MUZEUM HISTORICZNE W SANOKU

Obraz galicyjskiej nędzy

„Golicja i Głodomeria” – tak szyderczo w XIX i początkach XX wieku nazywano wchodzące w skład monarchii habsburskiej, później austro-węgierskiej, królestwo Galicji i Lodomerii. Pod tym określeniem kryły się wielkie tragedie nędzy i głodu, dotykającego przez lata tę prowincję.



„Matula pomarli” – wstrząsający obraz Aleksandra Kotsisa, odnoszący się do głodu pustoszącego Galicję

D o dzisiaj znane, przysłowiowe wręcz, określenie „galicyjskiej nędzy” po raz pierwszy pojawiło się w wydanej w latach 80. XX wieku publikacji Stanisława Szczepanowskiego „Nędza Galicji w cyfrach”. Autor – ekonomista, inżynier, przedsiębiorca naftowy oraz poseł do parlamentu austriackiego i Sejmu Krajowego we Lwowie – był jednym z pierwszych, jeżeli nie pierwszym, który gruntownie poddał sytuację gospodarczą prowincji i jednocześnie przygotował konkretne propozycje jej rozwoju.

„Jesteśmy pionami”

Przypomnijmy, że królestwo Galicji i Lodomerii stanowiły ziemie wcielone do monarchii habsburskiej głównie w wyniku I rozbioru Polski w 1772 roku. Niemal od początku prowincja traktowana była przez dwór wiedeński po macoszemu, bardziej jak kolonia. I mimo starań ze strony wielu lokalnych działaczy politycznych i gospodarczych taki stan utrzymywał się przez dziesięciolecia. Szczepanowski w 1888 roku pisał (pisownia oryginalna):

„Popatrzcie się w około. Śmierć, nędza, ciemnota ogromnej większości narodu. We Wiedniu rzeczywistego wpływu mieć nie możemy, prawie w niczym bowiem nie przyczyniamy się do opędzenia wspólnych wydatków centralnego Rządu. Jesteśmy pionami w komedii parlamentarnej, nasze głosy szafują cudzym groszem, a na domiar jedyną polityką ekonomiczną jest zebranie o okrucy z budżetu wiedeńskiego zamiast stokroć skuteczniejszego wyęczenia sił własnych i uzyskania w tym celu większej miary samorządu”.

Galicję lat 80. XIX wieku zamieszkiwało 6,4 miliona ludności. 74 procent stanowili mieszkańcy wsi utrzymujący się rolnictwem. Galicyjska wieś była przeludniona, charakteryzowała się największym zagęszczeniem w ówczesnej Europie. Większość mieszkańców wsi miała karłowate gospodarstwa, z których trudno było nie tylko wyżyć, ale nawet utrzymać żywy inwentarz.

W podatkowym ucisku

Sytuacji nie polepszyło zniesienie w zaborze austriackim w 1848 roku pańszczyzny. Miało to bardziej znaczenie polityczne, umożliwiające pacyfikację nastrojów niepodległościowych (jak chociażby słynna rabacja chłopska w 1846 roku) niż ekonomiczne. Chłopi otrzymali co prawda wolność osobistą, ale tylko część dostała ziemię, w dodatku bardzo niewielkie działki. Lokalna tradycja dzielenia gospodarstwa między dzieci jeszcze bardziej wpływała na zmniejszanie się działek. O ile np. w 1859 roku 36 procent stanowiły gospodarstwa poniżej 2 hektarów, to w 1902 roku ponad 42 proc. 79% gospodarstw miało poniżej 5 hektarów, jedna czwarta mieszkańców wsi w ogóle nie posiadała własnej ziemi.

Marginalnie traktowana Galicja była jednocześnie niemiłosiernie obciążona różnego rodzaju podatkami, które nie były wykorzystywane na miejscowe potrzeby, lecz szły do centralnego skarbcza. To dusiło lokalną gospodarkę. Dość wspomnieć, że w 1886 roku wpływy państwowe w Galicji z podatków bez-



Królestwo Galicji i Lodomerii. Fot. wikipedia-Mariusz Paździora

pośrednich, pośrednich i innych danin wyniosły ponad 48 milionów reńskich, zaś na miejscowe wydatki na cele publiczne zaledwie 26 milionów. A więc niemal połowa dochodów budżetowych Galicji szła do Wiednia. Nie było mowy o inwestycjach, które by ulżyły losowi mieszkańców, przemysł był szczątkowy.

Polityka podatkowa sprawiała, że zadłużenie gospodarstw przybierało zastraszające rozmiary. Wydawany przez księdza Stanisława Stojałowskiego, popularny ludowy tygodnik „Wieniec-Pszczółka” alarmował w czerwcu 1901 roku:

„Jeżeli tak dalej pójdzie to chłopów galicyjskich czeka straszna katastrofa. Zarobku nie ma, za granicę nie puszczają, a długi tymczasem rosną w zastraszający sposób. Do r. 1887 mieli wszyscy chłopcy galicyjscy razem wzięci dług 10 milionów koron. W roku 1892 było już tego długu 15 milionów koron, a w r. 1897 przeszło 24 miliony koron. Będzie chyba państwo musiało te długi uznać za zgasłe, bo chłopcy sobie nie dadzą rady”.

Nadzieje pisma wydawanego przez ks. Stojałowskiego na odgórne umorzenie długów były chyba jednak płonne, skoro w tym samym numerze „Wieniec-Pszczółki” pisało, iż w samym tylko powiecie wadowickim, w jednym roku – 1899 – przeprowadzono 1397 egzekucji sądowych na mieszkańcach wsi.

Kłęski głodu

Złe wyżywienie, brak opieki zdrowotnej, słaba wydajność rolnictwa (w ślad za tym niskie plony) odbijały się na długości życia i wysokiej umieralności dzieci. W drugiej połowie XIX wieku średnia życia w Galicji wynosiła ledwie 27 lat dla mężczyzn i 28,5 dla kobiet i była najkrótszą w Europie. Połowa dzieci nie dożywała pięciu lat. Szczepanowski pisał:

„Galicyjanin mało pracuje, bo za mało je, nędznie się żywi, bo za mało pracuje, i wcześniej umiera, bo się nędznie odżywia, a nadmiar, naturalnym wynikiem tej krótkiej trwałości życia ludzkiego jest to, że w stosunku do osób dorosłych jest tu większa część ludności wymagającej opieki jak w innych krajach”.

Tragizm sytuacji pogłębiany był przez cykliczne kłęski naturalne, wiążące się z kłęskami głodu. Pochłaniały one rocznie nawet pięćdziesiąt tysięcy istnień ludzkich. Skrajna nędza i głód dotykające Galicję znalazły odniesienie także w sztuce. Tyleż wybitnym, co wstrząsającym dziełem jest olejny obraz z roku 1867 autorstwa Aleksandra Kotsisa „Matula pomarli”, dziś znajdujący się w Lwowskiej Ga-

lerii Obrazów. Malarz – przez długi czas przyglądający się galicyjskiej rzeczywistości – przedstawił na niej umierającą na oczach trójki dzieci kobietę.

Galicyjska emigracja

Ratunkiem przed nędzą i śmiercią głodową dla wielu mieszkańców Galicji była emigracja, która w pewnej chwili przybrała masowe rozmiary. Najczęściej – zwłaszcza sezonowo – wyjeżdżano do pracy w Niemczech. Popularnym kierunkiem emigracji była też Francja. W drugiej połowie XIX wieku coraz większe znaczenie miały wyjazdy (w dużej części na stałe lub przynajmniej na wiele lat) za ocean, do Stanów Zjednoczonych, Kanady, państw południowo-amerykańskich. W pewnych okresach kuśiła polityka tamtejszych władz, zachęcająca do osiedlania się i oferująca np. atrakcyjne nadania ziemskie.

Wielka fala emigracji z Galicji miała miejsce zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku i na początku XX wieku. Z oficjalnych danych wynika, że w latach 1880-90 z samego tylko powiatu sanockiego wyjechało prawie 3,5 tysiąca osób. Liczba ta znacznie rosła w kolejnych latach. W okresie między 1900 a 1910 rokiem było to już ponad 7,5 tysiąca osób, zaś w kolejnej dekadzie prawie 14 tysięcy.

Jak to często w takich przypadkach było, powszechne marzenia o ułożeniu sobie życia za granicą sprawiała, że powstawały patologie. Rzeczywistość okazywała się brutalna, na ludzkiej naiwności żerowali nieuczciwi pośrednicy i zwykli oszuści. Prasa galicyjska z przełomu XIX i XX wieku pełna była ostrzeżeń i relacji o tragicznych losach emigrantów. „Wieniec-Pszczółka” pisał chociażby w 1901 roku przed bardzo reklamowanymi wyjazdami do Brazylii:

„Bacność przed emigracją do San Paulo! S. Paulo jest jedną z prowincji brazylijskich, a leży w południowej Ameryce. Emigranci, którzy się tam dostali, znajdują się w strasznej sytuacji, gdyż nie otrzymali ziemi od rządu, lecz musieli przyjąć roboty w plantacjach kawy, męczące okropnie, a wynagradzane źle. Ostrzegamy naszych Braci, że wkrótce pojawią się agenci emigracyjni, którzy będą zachęcać do emigracji do Brazylii, bez dawania jakichkolwiek gwarancji, że się tam ziemię otrzyma i że klimat nie jest zabójczy”.

Lokalne gazety pełne były także listów od emigrantów, ukazujących niedolę za granicą. W jednym z nich czytamy:

„Nie życzyłbym nikomu z galicyjskich emigrantów jechać do Ameryki dla prostej roboty, bo w tych czasach o nią ciężko i dużo ludzi bez zajęcia chodzi. Prócz tego co tydzień przybiera tu po kilka okrętów i po kilkanaście tysięcy robotników, a przez brak pracy, słychać tylko płacz i narzekanie: po co tu przybyli jeden i drugi, bo droga kosztuje i lepiej było użyć pieniądze na potrzeby domowe, poprzestając na małym. I tak szczęśliwy tu jeszcze ten, co szukając roboty, po kilku tygodniach gdzieś przecie uwiesi. Znam tu kilka dziewcząt od Leżajska, Tryńczy, Leżachowa i Sieniawy, które nie znalazły miejsca w fabrykach ani w porządnym domu poszły wreszcie w służbę do rosyjskich Żydów i tu prowadzą życie bardzo niemoralne, tak, że nie warto o tem pisać. Do domu jednak pisze każda z nich, że służy w porządnym domu angielskim, u bogatej pani”.

Delikatnie wspomniany w powyższym liście emigranta los młodych kobiet galicyjskich rzeczywistość nie był często godny pozazdroszczenia. Szacowano, że nawet 10 tysięcy rocznie galicyjskich kobiet wędrowało do zagranicznych domów publicznych. Wcześniej oferowano im oczywiście atrakcyjną pracę.

Galicyjskie sentymenty

Okres galicyjski obrósł pewnymi legendami i mitami. Do dzisiaj wywołuje sentymenty. Faktem jest, że zabór austriacki, zwłaszcza od nadania prowincji autonomii w 1867 roku był najłżejszym z trzech pod jakimi znajdowali się ówczesni Polacy. W miarę swobodnie mogło się tu rozwijać życie kulturalne, polityczne, światowe. W końcu tego okresu także ekonomiczne, gdy powstawały liczne kółka i organizacje gospodarcze, rozwijała się spółdzielczość.

Niestety, było i drugie, przedstawione tu oblicze Galicji. Zacofanej społecznie i gospodarczo, biednej, nękannej kłęskami głodu i chorób. Setki mieszkańców w tamtym okresie musiały szukać lepszego życia poza granicami Galicji, często za oceanem. Niestety, problemów tej części Polski nie rozwiązało nawet odzyskanie niepodległości w 1918 roku. Z galicyjską nędzą musiała się borykać także II Rzeczpospolita.

Z kalendarium podkarpackiej historii

6 – 12 grudnia

Urodzili się

8.12.1986 urodził się czeski hokeista Lukas Endal. Od listopada tego roku zawodnik Ciarko PBS Bank KH Sanok.

10.12.1947 W Sanoku urodził się Janusz Szuber, poeta, eseista, felietonista. Absolwent tutejszego I Gimnazjum Męskiego im. Królowej Zofii. Autor kilkunastu tomików wierszy, które zostały przetłumaczone na dwanaście języków. Laureat wielu nagród, m.in. im. Kazimiery Hlakowiczówny, Fundacji Kultury oraz Fundacji Władysława i Nelli Turzańskich.

Zmarli

7.12.1992 w Paryżu zmarł pochodzący z Komańczy Alojzy „Alex” Ehrlich, tenisista stołowy pochodzenia żydowskiego, jeden z najpopularniejszych sportowców międzywojennej Polski, wielokrotny finalista i medalista mistrzostw świata. Więzień Auschwitz i Dachau. Od śmierci w komorze gazowej ocalała go jedynie popularność i chęć wykorzystania przez Niemców do zaprzeczania bestialstwom dokonywanym w obozach.

10.12.1888 zmarł Kazimierz Grocholski, jeden z najbardziej znanych polityków galicyjskich, pierwszy minister do spraw Galicji w rządzie Austrii, prezes Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego i pierwszy prezes Koła Polskiego w wiedeńskim parlamencie. Wyróżniony tytułem Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka.

12.12.1956 w Sanoku zmarł Michał Hipner, przedwojenny działacz Polskiej Partii Socjalistycznej i radny Sanoka, po wojnie burmistrz miasta. Piastując funkcję przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej spotykał się niemal z otwartą wrogością aktywistów PPR. Gdy w czerwcu 1946 roku został zmuszony do osobistej nadzorowania stawiania szubienicy, na której wieszano chorążego Henryka Książka z oddziału Żubryda, podał się do dymisji. Nie została ona przyjęta. Funkcję burmistrza pełnił do początków 1949 roku.

Wydarzyło się

7.12.2006 12 radnych Zagórze zabarykadowało się w gabinecie przewodniczącego miejscowej rady nie dopuszczając do sesji, na której miał być zaprzysiężony nowy burmistrz Bogusław Jaworski. Zwolennicy starego władarza Jacka Zajęca nie uznawali wyni-

ków wyborów, w których jednym głosem – według pierwotnych danych – Jaworski pokonał kontrkandydata.

8.12.2007 po wielu latach przerwy na sanockim Rynku ma miejsce przysięga wojskowa. Składa ją 210 żołnierzy 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, kontynuującej m.in. tradycje niegdyś tu stacjonującego 2 Pułku Strzelców Podhalańskich.

9.12.1918 w Nowym Sączu z różnych jednostek śpieszącym na odsiecz zagrożonym przez Ukraińców terenom Ziemi Sanockiej i Ziemi Przemyskiej sformowano 1 batalion 2 Pułku Strzelców Podhalańskich. W jego skład weszły kompanie z Bochni i Nowego Targu oraz pluton karabinów maszynowych z Nowego Sącza. Był to formalny początek istnienia pułku, który w okresie międzywojennym nierozdzielnie związany był z Sanokiem.

9.12.1931 odbył się drugi w odrodzonej Polsce Powszechny Spis Ludności. Wykazał on, iż w powiecie sanockim zamieszkiwało wówczas 111 899 (w tym 17 879 w dwóch miastach: Sanoku i Rymanowie) osób. W porównaniu do spisu z 1921 ludność powiatu wzrosła o 9732 osoby.

11.12.1783 cesarski dekret Józefa II Habsburga nakazuje na terenach zajętych przez Austrię w wyniku I rozbioru Polski dokonanie pochówku poza terenami zabudowanymi. Zgodnie z nowymi wytycznymi cmentarz miejski w Sanoku powstaje w niedługim okresie w okolicach dzisiejszej ulicy Matejki. Chowano tu zmarłych wyznania rzymsko- i greko-katolickiego.

11.12.1918 z Sanoka, w kierunku Chyrowa, na „front ukraiński” wyrusza naprędce sformowany z różnych jednostek małopolskich 2 Pułk Strzelców Podhalańskich pod dowództwem płk. Jerzego Kazimierza Dobrodzieckiego. Losy tej formacji w okresie międzywojennym będą ściśle związane z Sanokiem jako miejscem stacjonowania.

11.12.1958 z inicjatywy lokalnego muzealnika Aleksandra Rybickiego oraz konserwatora wojewódzkiego Jerzego Tura założone zostało Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Było to pierwsze po wojnie muzeum etnograficzne w Polsce, zaś jego statut był pierwszym tego typu aktem prawnym w kraju, który posłużył jako wzór do opracowywania statutow innych podobnych placówek.

sj

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym czasopisma „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl. W tym roku wydał książkę „Skrzydła nad Wisłokiem. Z dziejów rzeszowskiego lotnictwa i lotniska Rzeszów-Jasionka”.

Kontakt: jakubowski@interia.pl | Fot.: arch., domena publiczna

LOKALE / NIERUCHOMOŚCI

Posiadam do wynajęcia

- Mieszkanie 45 m², 2-pokojowe, umeblowane, osiedle Błonie, tel. 518 454 865
- Pokój z łazienką dla studenta lub osoby pracującej, tel. 783 560 359

DYŻURY W RADZIE MIASTA

12 grudnia 2019 r.
(czwartek) pokój nr 67
dyżur pełni radny
**Jakub
Osika**
w godz. 17⁰⁰-18⁰⁰

RÓŻNE

Kupię

■ Stare motory niezależnie od stanu, tel. 536 315 258

Korepetycje

- J. niemiecki, tel. 506 900 373
- Angielski do matury, tel. 506 080 353.

ZWROT PODATKU
Z PRACY, RODZINNE, URLOPOWE
NIEMCY, HOLANDIA, AUSTRIA,
ANGLIA, BELGIA, NORWEGIA
TEL. 663 712 920, 695 342 823

FORNIRO Wykonuję meble na wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www.meble-forniro.pl

INFORMACJA | Starosty Powiatu Sanockiego

Uprzejmie informuję, iż w dniu
24 grudnia 2019 r. (wtorek)

Starostwo Powiatowe w Sanoku będzie nieczynne.
W zamian za ww. dzień dniem pracującym będzie
14 grudnia 2019 r. (sobota)
w godzinach od 7.30 do 15.30.

Jednocześnie informujemy, że w dniu 31.12.2019 r.
Starostwo Powiatowe w Sanoku czynne będzie
w godzinach od 7.30 do 12.00.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Zagórz

Przetarg odbędzie się w dniu **9 stycznia 2020 r. od godz. 9⁰⁰**
w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz - przedmiotem
przetargu jest nieruchomość:
- objęta KS15/00057312/4, oznaczona numerami działek **2/14,
2/19, 2/42, 2/44, 2/45** o pow. 0,3541 ha położona w miejscowości Morochów

cena wywoławcza 42 500,00 zł
(słownie: czterdzieści dwa tysiące pięćset złotych)
wadium 4 500,00 zł

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy oraz na stronach internetowych urzędu: www.zagorz.pl w zakładce „Przetargi Gminne” oraz Biuletynie Informacji Publicznej Miasta i Gminy Zagórz.

Dodatkowe informacje: Urząd Miasta i Gminy w Zagórz
ul. 3-go Maja 2, pok. 36, tel. 13-46-22-062 wew. 67.

Dyrektor GOKSiT w Solinie z/s w Polańczyku

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn.: Dz.U. z 2018 r., poz. 2204)

informuje,

że w siedzibie Urzędu Gminy Solina, GOKSiT Polańczyk oraz na stronach internetowych (esolina.pl, goksolina.pl) został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Solina przeznaczonych do oddania w najem. Wykaz został wywieszony dnia 06.12.2019 r. na okres 21 dni.

Burmistrz Miasta Sanoka,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia 06.12.2019 r. do dnia 27.12.2019 r., zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykaz obejmuje nieruchomość gruntową położoną w Sanoku, obręb Posada, przy ul. Stróżowskiej, oznaczoną jako działka nr 1213/40 o pow. 0,0092 ha.
Sprzedaż w drodze bezprzetargowej.

Zapraszamy na nasz
portal informacyjny
www.tygodniksanocki.pl

IX JARMARK BOŻONARODZENIOWY

godz. 11:00 -14:00
15 GRUDNIA 2019 R.

RYNEK GALICYJSKI MUZEUM BUDOWNICTWA LUDOWEGO
w Sanoku

**Żywa szopka Bożonarodzeniowa
wraz z zwierzątkami**

godz. 12:00

Wspólne kolędowanie z Zespołem SOUL

Koncert kolęd w wykonaniu uczniów
II LO w Sanoku

godz. 13:15

Wizyta św. Mikołaja

WARSZTATY

- wykonywanie ozdób
choinkowych -
Budynek Edukacyjny
przy wejściu na Rynek

POTRAWY WIGILIJNE

przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich
oraz CIS w Sanoku

OZDOBY CHOINKOWE
I WYROBY RZEMIEŚNICZE
ARTYSTÓW ZIEMI SANOCKIEJ

WYROBY WĘDLINIARSKIE
I WYBORNE SERY

WSTĘP WOLNY

Patroni medialni



Partnerzy



Organizatorzy



Gromadka kocich nieszczęść

W poprzednim tygodniu apelowaliśmy na prośbę sanockiego OTOS Animals o pomoc przy zorganizowaniu domków dla bezdomnych kotków. Udało się! OTOZ Animals został obdarowany domkami, za które bardzo dziękujemy.

OTOS Animals Sanok ma jednak problemy z zaplaceniem bieżących faktur.

Prośbę o pomoc udostępniamy. Przykłady kocich nieszczęść, które trafiają do sanockich wolontariuszek:

- kotka wyrzucona w skrzynce związanej drutem
- kot, któremu kosiarka rotacyjna obcięła łapę
- 15-letni wrak kota podrzuczony pod garaż
- kot z niewydolnością nerek i kocim katarem przyszedł do jednej z karmielek blagając o pomoc.

Często nie znamy ich przeszłości, ale staramy się

zrobić, co w naszej mocy, aby ulżyć ich cierpieniu i zapewnić im szczęśliwą przyszłość.

Jednak zmagamy się z brakiem finansów, aby nadal pomagać. Dlatego prosimy Was o pomoc w opłaceniu kolejnych faktur, które spędzają nam sen z powiek.

https://pomagam.pl/koty_bieszczady/wsparcie/
OTOS Animals Sanok poszukuje również wolontariuszy do pomocy przy kociętach. Można się zgłosić w każdej chwili. Zima jest trudnym okresem dla zwierząt, każdy z nas może im pomóc.

ew

UWAGA REKRUTACJA !!!



OTOS Animals Sanok
ogłasza nabór na
inspektorów. Wszystkich
chętnych do zasilenia
naszych szeregów
zapraszamy do kontaktu
tel. 693972837



KRZYŻÓWKA NR 55



HOKEJ

II Liga Słowacka

Z ławki kar trudno ograć wicelidera...

Mecz kolejki – 3. w tabeli Niedźwiadki podejmowały wicelidera – przyniósł zaciętą walkę przez dwie tercje, jednak w trzeciej goście zadali decydujące ciosy, kończąc zwycięską serię naszej drużyny (w sumie 4 wygrane). O porażce zdecydowała głównie zbyt duża liczba kar. Obydwa gole dla gospodarzy zdobył 19-letni Szymon Fus.

Pierwsze dwie odsłony pojedynku w „Arenie” miały podobny przebieg. Goście dwukrotnie obejmowali prowadzenie po niemal bliźniaczych golach Petera Filipiaka (ładnie rozegrane akcje i strzały z bliska do praktycznie pustej ramki), a dość szczęśliwie wyrównywał Fus. Najpierw nie trafił czysto w krążek, co... zmyliło golkipera Słowaków, a potem jego podanie odbiło się rykoszetem od obrońcy, lądując w siatce. Po dwóch częściach pojedynku sprawa wyniku była jak najbardziej otwarta.

Niestety, w trzeciej tercji hokeiści z Rimavskiej Soboty szybko załatwili sprawę zwycięstwa, zdobywając 3 gole w niespełna 8 minut. Slavomír

Buda trafił w sytuacji sam na sam, Nikolas Šturmankin – mierzonym strzałem z nadgarstka, a Georgy Vilchinskiy – poprawiając uderzenie jednego z partnerów, odbite od bandy za bramką. Jeszcze przy stanie 2-4 Niedźwiadki stworzyły kapitalną szansę na zdobycie kontaktowego gola, jednak strzał Konrada Filipka do niemal pustej bramki w nieprawdopodobny sposób zatrzymał 39-letni Karol Križan, były bramkarz słowackiej kadry, kilkukrotny uczestnik Mistrzostw Świata Elity. To była niesamowita wręcz parada. W końcówce sanoczanianie mieli kilka okazji do zmniejszenia rozmiarów porażki, a najlepszej nie wykorzystał Marek Strzyżowski.

CIARKO NIEDŹWIADKI SANOK – HKM RIMAVSKÁ SOBOTA 2-5 (1-1, 1-1, 0-3)

Bramki: Fus 2 (10, 36) – Filipiak 2 (3, 32), Buda (42), Šturmankin (45), Vilchinskiy (48).
Niedźwiadki: Hučko – Olearczyk, Rapała, Biały, Strzyżowski, Filipek – Demkowicz, Najsarek, Witan, Fus, Minemoto – Džugan, Dobosz, Ginda, Łyko.



Po serii czterech zwycięstw nasi hokeiści (jasne stroje) musieli uznać wyższość wicelidera

Małopolskie ligi młodzieżowe

Falstart juniorów młodszych, ciąg dalszy serii żaków starszych

Juniorzy młodszy rozpoczęli cykl czterech turniejów, będących eliminacjami do XXVI Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Inauguracyjne zmagania w Nowym Targu nie były udane dla drużyny Niedźwiadków, która przegrała wszystkie mecze. Lepiej poszło żakom starszym – pokonali Cracovię Kraków, umacniając się na pozycji lidera.



Drużyna żaków starszych sprowadziła Cracovię do parteru

Juniorzy młodszy

PODHAŁE NOWY TARG – NIEDŹWIADKI SANOK 2-0 (2-0, 0-0, 0-0)

UNIA OŚWIĘCIM – NIEDŹWIADKI SANOK 6-0 (1-0, 1-0, 4-0)

CRACOVIA KRAKÓW – NIEDŹWIADKI SANOK 7-3 (2-1, 2-1, 3-1)

Bramki: Frankiewicz (12), Pisula (26), Lisowski (45).

Słaby występ drużyny Michała Radwańskiego. Usprawiedliwieniem jednak fakt, że jego ekipa zagrała bez kilku podstawowych zawodników – Szymon Dobosz, Karol Biłas i Bartosz Florczak przebywali na kadrze młodzieżowej, a Gabriela Ostafińskiego i Marcina Dulębę wykluczyły problemy zdrowotne – do tego w składzie było tylko trzech graczy z nominalnego rocznika 2002.

Niedźwiadki rozpoczęły od nieznacznej porażki z miejscowym Podhalem, mimo wyrównanej walki w dwóch tercjach. Natomiast w meczu z Unią Oświęcim dopiero trzecia odsłona rozstrzygnęła o zwycięstwie rywali. Jedyne bramki naszym hokeistom udało się strzelić w pojedynku z Cracovią, która mimo wszystko okazała się wyraźnie lepsza.

Drugi turniej eliminacyjny już w najbliższy weekend w „Arenie”.

Żacy starsi

NIEDŹWIADKI SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 9-3 (6-2, 2-0, 1-1)

Bramki: Sawicki 3 (2, 29, 43), Prokopiak 3 (11, 15, 19), Niemczyk (11), K. Stabryła (19), Burczyk (40).

Jedenaste z rzędu zwycięstwo podopiecznych Tomasza Wolanina, którzy regularnie powiększają komplet punktów. Tym razem tylko gola zabrakło im do wygranej w dwucyfrowych rozmiarach. Hat-tricki ustrzelili Adam Sawicki i Kacper Prokopiak, a po голу – Kacper Niemczyk, Krzysztof Stabryła i Sebastian Burczyk.

Turnieje minihokeja

Niedźwiadki zagrały w Krynicy-Zdroju i Krakowie

Najmłodsza drużyna Niedźwiadków ma za sobą kolejne dwa występy. Nasi mali hokeiści najpierw zaprezentowali się na lodowisku w Krynicy-Zdroju, a następnie w Krakowie.

Podczas pierwszego turnieju Niedźwiadki zagrały z MKS-em Nowy Targ, Cracovią Kraków i UKS KTH Krynica, a tydzień później ten ostatni klub zamieniło UKH Dębica.

– Jak przystało na takie turnieje nie zabrakło walki do końcowej syreny, masy emocji i hokejowej zabawy. Zdobyliśmy kolejne cenne doświadczenia, a co najważniejsze wszyscy zawodnicy wrócili do domów z uśmiechami na twarzach – powiedział Krzysztof Rocki, jeden z trenerów drużyny Niedźwiadków.



Najmłodsze Niedźwiadki na turnieju minihokeja w Krakowie

LEKKOATLETYKA

Dziesiąta w Polsce

Martyna Ostrowska z Komunalnych wystąpiła w reprezentacji Podkarpacia na Ogólnopolskich Zawodach Halowych „Lekkoatletyka dla każdego”, które rozegrano w Toruniu. Nasza zawodniczka zajęła 10. miejsce w biegu na 60 metrów kategorii U13.

Wojewódzkie kwalifikacje w Mielcu zakończyły się pewnym zwycięstwem podopiecznej Marcina Zapala, ale ogólnopolska rywalizacja to już inny poziom. W jednej z dwóch serii eliminacyjnej Ostrowska finiszowała na 4. pozycji, z czasem 8,77 sek poprawiając rekord życiowy. Niestety, automatyczny awans do finału uzyskiwały trzy najlepsze sprinterki, a że druga seria okazała się nieco szybsza, to ostatecznie zawodniczce Komunalnych przypadło miejsce na końcu czołowej dziesiątki.



Martyna Ostrowska

TENIS STOŁOWY

Drugi weteran

Podczas drugich zawodów Otwartego Grand Prix Podkarpacia Weteranów, które rozegrano w Kańczudze, 2. miejsce w kat. +70 lat wywalczył Józef Sokołowski z Sanockiego Klubu Tenisowego.

W grupie nasz pingpongista rozegrał 4 mecze, notując 3 zwycięstwa – nad rywalami z Nowej Sarzyny, Przemyśla i Kańczugi – oraz porażkę z reprezentantem Rzeszowa. Po awansie z 2. pozycji w półfinale pokonał kolejnego przemyslanina. W decydującym meczu znów zmierzył się z tenisistą, któremu uległ wcześniej. Niestety, przeciwnik i tym razem okazał się lepszy. Wszystkie wymienione pojedynki kończyły się wynikami 3:0. Ostatecznie Sokołowski wywalczył 2. lokatę, co jest jego najlepszym wynikiem w dotychczasowych startach.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

UNIHOKEJ

Sanocka Liga Mężczyzn – Strefa Zdrowia

Niesamowity pościg drużyny Besco

Tydzień po odebraniu Wilkom pozycji lidera zawodnicy AZS UP ostro rozprawili się z Floorball Legends, odnosząc zwycięstwo w dwucyfrowych rozmiarach. Dużo więcej walki było w kolejnych meczach, które kończyły się wynikami 5-4 – „Wataha” po karnych pokonała Foresta, a Besco w regulaminowym czasie odprawiło Traf Oknoplast.



W meczu z Trafem Oknoplast drużyna Besco (niebieskie stroje) odrobila czterobramkową stratę

Ostatnio zespół „Studentów” złapał kapitalną wręcz formę, w trzecim spotkaniu z rzędu zdobywając komplet punktów. Wprawdzie jako pierwsi trafili „Legendarni”, ale potem piłeczka lądowała już głównie w siatce ich bramki. Mimo wszystko do przerwy wynik

był na styku, dopiero w drugiej połowie drużyna uczelni rozpoczęła klasyczny wyjazd, tę część spotkania wygrywając aż 6-1. Dla zwycięzców po 2 bramki strzelili Wiktor Dżugan i Michał Kobylarski, a dla pokonanych – Marcin Dułęba.

FLOORBALL LEGENDS – AZS UP 4-10 (3-4)
Bramki: Dułęba 2, Burczyk, B. Hućko – Dżugan 2, Kobylarski 2, Zadyłak, D. Hućko, Ziemia, Wolanin, Kowalski, Ginda.

FOREST – BONA WILKI II 4-5 pk. (1-1)
Bramki: Kamiński 2, Hydzik, Sudyka – Skrabalak 2, Zajdel, Sujkowski. Karne: Sudyka – P. Sokołowski, Januszczak.

BESCO – TRAF OKNOPLAST 5-4 (1-4)
Bramki: Fus 2, Dębiński, Słomiana, Karnas – Leś, Kinel, Łapa, Dziejicki.

Ostatnią porażkę z AZS UP ekipa Wilków powetowała sobie w meczu z Forestem, choć wygrana nie przyszła łatwo. Wprawdzie unihokeiści ekstraklasowego zespołu prowadzili już 3-1, ale potem nastąpiła nieoczekiwana zmiana ról i rywal w ciągu minuty z niewielkim okładem zdobył 3 gole, odwracając losy rywalizacji. W końcówce „Watahę” uratował niezawodny Jakub Sujkowski, a w serii rzutów karnych decydujące okazało się trafienie Dominika Januszczaka.

I wreszcie pojedynek Besco z Trafem Oknoplast, mający chyba największą dramaturgię. Ci drudzy rozpoczęli kapitalnie, w 15. min prowadząc już 4-0, ale gol rywali, zdobyty jeszcze w pierwszej połowie, rozpoczął fantastyczny wręcz pościg. Po zmianie stron „Beszczanie” dołożyli kolejne cztery trafienia (m.in. 2 bramki Szymona Fusa), a decydujący cios na niespełna 2 minuty przed końcem zadał Piotr Karnas. To był powrót z „bardzo dalekiej podróży”.

Sanocka Liga Kobiet o Puchar Wilków

Świetny finisz Niebieszczan

W zmaganiach pań na czele tabeli także drużyna AZS UP, która pewnie pokonała ILO. Więcej emocji przyniósł wcześniejszy mecz, w którym Niebieszczany po niesamowitej końcówce ograły MKS.

Do przerwy unihokeistki MKS-u prowadziły 2-0, potem 3-1, bezpieczną przewagę mając jeszcze na niespełna 3 min przed końcem. Jednak finisz w wykonaniu Niebieszczan był wprost piorunujący, bo strzelając 3 gole odwróciły losy rywalizacji. Dla zwyciężczyń 2 gole zdobyła Joanna Czubek, a dla pokonanych – Wioleta Pałys. Natomiast zwycięską bramkę dla Niebieszczan zdobyła Natalia Olejarz.

Wszystko wskazuje na to, że „Studentki” nie chcą być gorsze od męskiej drużyny uczelni. Pojedynek z ILO toczył się pod ich dyktando, choć gdy rywalki jeszcze w pierwszej połowie zdobyły kontaktowego gola, można było przypuszczać, że po przerwie powalczą o odrobienie strat. Nic z tych rzeczy – ekipa AZS UP dołożyła jeszcze 2 bramki, pewnie księgując kolejny komplet punktów.



Pojedynek MKS-u z SP Niebieszczany dostarczył sporych emocji

MKS – SP NIEBIESZCZANY 3-4 (3-0)
Bramki: Pałys 2, Osękowska – Czubek 2, Morawska, Olejarz.
AZS UP – ILO 4-1 (2-1)
Bramki: Sobota, Kunda, Górska, Bielecka – Lubas.

Igrzyska Dzieci – Półfinał Wojewódzki Chłopców

„Jedynka” zagrała, jak na faworyta przystało

Turniej w Szkole Podstawowej nr 1 pod dyktando naszych drużyn, które zajęły dwa pierwsze miejsca i powalczą o mistrzostwo Podkarpacia. Bezkonkurencyjni okazali się gospodarze, wysoko wygrywając wszystkie mecze.

Przed ostatnim spotkaniem była szansa, by zespół prowadzony przez Dariusza Fineczkę zakończył zmagania bez straty bramki, bo wcześniej do zera pokonał Starą Wieś,

SP14 Krosno i Krościenko Wyżne. Zamykający turniej pojedynek z SP6 był zresztą jego nieoficjalnym finałem, bo druga z naszych szkół tak do poradziła sobie z wymie-

nionymi rywalami. Starcie naszych drużyn zakończyło się wygraną 5-2 „jedynki”, która tym samym przypieczętowała końcowe zwycięstwo.

Stara Wieś – SP6 1-2, SP14 Krosno – Krościenko Wyżne 0-0, SP1 – Stara Wieś 7-0, SP6 – Krościenko Wyżne 4-2, SP14 Krosno – SP1 0-3, Stara Wieś – Krościenko Wyżne 4-0, SP6 – SP14 Krosno 6-0, SP1 – Krościenko Wyżne 8-0, Stara Wieś – SP14 Krosno 2-0, SP1 – SP6 5-2.

Miejsce 2. zajęła „szóstka”, a 3. szkoła ze Starej Wsi. Wszystkie trzy wywalczyły awans do finału wojewódzkiego.

SIATKÓWKA

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Juniorzy pewni 1. miejsca

Grały tylko drużyny juniorskie, podejmując Karpaty Krosno. Zawodnicy TSV odnieśli pewne zwycięstwo, a ich koleżanki z Sanoczanki uległy rywalkom, wygrywając tylko jednego seta.

Juniorzy

TSV SANOK – KARPATY KROSNO 3:0 (20, 18, 15)

Mecz na szczycie grupy 2 dla podopiecznych Macieja Wiśniowskiego, którzy jak miesiąc wcześniej znów pokonali krośnian, tym razem już bez straty seta. Po nieco nerwowym początku przewaga TSV rosła wraz z każdą kolejną partią. Tym zwycięstwem nasi siatkarze zapewnili sobie 1. miejsce w tabeli i do kolejnego etapu rozgrywek przystąpią z przewagą punktową nad Karpatami.

Juniorki

SANOCZANKA SANOK – KARPATY KROSNO 1:3 (-15, -21, 23, -14)

Pewne zwycięstwo przyjezdnych, które dominowały zwłaszcza w setach numer jeden i cztery. Druga partia przyniosła nieco więcej walki, a w trzeciej Sanoczanka zdołała wrócić do gry. Niestety, nie udało się pójść za ciosem i doprowadzić do tie-breaka.



Juniorzy TSV pokonali Karpaty, zapewniając sobie 1. miejsce

Liga Sanocka

Vivio znów liderem

W zaległych meczach drużyna AZS UP doznała gładkich porażek, przegrywając z LeSanem i Vivio Brzozów. Dzięki temu ten drugi zespół odzyskał pozycję lidera.

Pierwsze spotkanie LeSan szybko rozstrzygnął w dwóch setach, dopiero w trzecim pozwalając „Studentom” osiągnąć granicę 20 punktów. Jeszcze bardziej jednostronny okazał się pojedy-

nekz Vivio, które zdobyło ponad dwa razy więcej małych punktów od ekipy AZS UP. Tym samym brzożowianie wrócili na 1. miejsce w tabeli. Prowadzą przed Belframi i Mansardem.

LESAN – AZS UP 3:0 (14, 14, 21)
VIVIO BRZOZÓW – AZS UP 3:0 (10, 13, 14)

II Liga Podkarpacka

Mecz o 6 punktów

Po krótkiej przerwie w rozgrywkach na parkiet wraca drużyna TSV. W niedzielę nasi siatkarze podejmą Lubczę II Raclawówka. Zmierzą się zespoły zajmujące 2. i 3. miejsca w tabeli, więc będzie to mecz o przysłowiowe 6 punktów. Początek spotkania w Uczelni Państwowej o godz. 17.

XIX Turniej Nauczycieli „Belfer”

Sobota w ZS5

Impreza już w sobotę w Zespole Szkół nr 5. Obok gospodarzy do walki przystąpią drużyny: SP4, ZS3, UP/ILO, SP8 i SP2. Początek zmagania grupowych o godzinie 8.30, a decydujące pojedynki od ok. godz. 13. Szczegóły na plakacie (str. 24).

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

Sinclair w Biłgoraju, kategoria w Rzeszowie

Turniej w Biłgoraju był bardzo licznie i mocno obsadzony, startowali bowiem reprezentanci Polski z różnych kategorii wiekowych. Mimo to Sawulski znów odniósł zwycięstwo w klasyfikacji Sinclaira i to mimo nieco słabszego wyniku w podrzucie, bo udało mu się dźwignąć „tylko” 160 kg. Za to rwanie z rekordem życiowym – 140 kg! Dzięki temu wychowanek Romana Mierzwy z dwubojowym rezultatem 300 kg był najlepszy nie tylko w kat. do 94 kg, ale i punktacji łącznej.

– Dla Patryka było to już trzecie w tym roku zwycięstwo generalne na prestiżowych zawodach. Zatem do Pucharu Ziemi Puławskiej i Pucharu Roztocza dołożył wygraną w Turnieju Nadziei Olimpijskich. A miał jeszcze 3. miejsce na analogicznym turnieju w Browie na Słowacji – podkreślił Piotr Wojnarowski, sekretarz Gryfu.

Obok Sawulskiego w kategorii open startowało jeszcze dwóch naszych sztangistów. W wadze do 67 kg miejsce 2. zajął Łuczka (rwanie 67 kg, podrzut 77 – komplet własnych rekordów), zaś do 89 kg pozycja 3. przypadła Bętkowskiemu (93 i 105 kg). Pozostali reprezentanci Gryfu walczyli w kat. do 18 lat.

Dwa starty sztangistów Gryfu w jeden weekend – najpierw Turniej Nadziei Olimpijskich w Biłgoraju, a następnie Turniej z Okazji 55-lecia Okręgowego Związku Podnoszenia Ciężarów w Rzeszowie. Klasyfikację punktową pierwszych zawodów wygrał Patryk Sawulski, a miejsca na podium zajęli także Seweryn Przybylski, Sławomir Bętkowski i Miłosz Łuczka, który medal wywalczył również w drugiej imprezie.



Od lewej: Jakub Dec, Miłosz Łuczka, Seweryn Przybylski, Sławomir Bętkowski, Maciej Sachajdak, trener Roman Mierzwa i Patryk Sawulski

Najlepiej wypadł Przybylski, poprawiając „życiówki” wynikami 83 i 102 kg, co dało mu 2. lokatę w wadze do 64 kg – lepszy tylko zwycięzca Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży – a zarazem 3. w klasyfikacji punktowej. Wynikowo

poprawił się także Jakub Dec, a 60 i 80 kg wystarczyło do 4. lokaty w wadze do 67 kg. Natomiast Macieja Sachajdaka nie ujęto w dwuboju wagi do 74 kg przez spalone rwanie na 60 kg. Natomiast w podrzucie miał 72 kg.

Wracając z Biłgoraja ekipa Gryfu zahaczyła o Rzeszów, gdzie jednak na start zdecydował się tylko Łuczka. W podrzucie poprawił się o kolejny kilogram, uzyskując 78 kg, co wraz z 64 kg z podrzutu dało mu zwycięstwo w kat. do 67 kg.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Zwycięska inauguracja Julity Krawiec

Po seniorach i młodzieży sezon rozpoczęli najmłodszy panczeniści. Na warszawskich „Stegnach” rozegrano inauguracyjne zmagania Ogólnopolskich Zawodów Dzieci. W licznej grupie reprezentantów Górnika relatywnie najszybciej jeździła Julita Krawiec – komplet wygranych wyścigów w kategorii 11-latek! Na podium stał również Szymon Hostyński, zawsze 2. wśród 13-latków.



Julita Krawiec w imponującym stylu wywalczyła miejsce na najwyższym stopniu podium kategorii 11-latek

Przyzwyczajiliśmy się już do hurtowych wręcz zwycięstw Hostyńskiego, tymczasem na początku sezonu najjaśniejszą gwiazdą Górnika jest Krawcówna, i nie chodzi bynajmniej o kolor włosów. W stolicy zawodniczka Marka Drwięgi jeździła jak nakręcona, pewnie wygrywając wszystkie cztery biegi – po dwa razy na 300 m (czasy: 31,47 i 31,73) oraz na 500 m (50,24 i 51,43). Za każdym razem jej przewaga nad najgroźniejszą rywalką była jeżeli nie wyraźna, to przynajmniej bezpieczna. Pod koniec czołowej dziesiątki sklasyfikowano Maję Pytlowany (9. pozycja).

Hostyński, którego porażki w ostatnich kilku sezonach można policzyć na palcach jednej ręki, tym razem musiał zadowolić się kompletem 2. lokat; także w wieloboju. Na 500 m uzyskał wyniki: 45,48, 45,52 i 45,35, a w jedynym wyścigu na dystansie dwukrotnie dłuższym – 1.36,69. We wszystkich startach, a więc i punktacji wielobojowej, zwycięstwo przypadło Rafałowi

Skrzydłowskiemu z UKS 3 Milanówek. Czołową dziesiątkę klasyfikacji łącznej zamknęli 9. Przemysław Zajac i 10. Mikołaj Stabryła. My czekamy, aż Szymon ustabilizuje formę i znów zacznie wygrywać.

Wysokie miejsca zajmowała jeszcze Jagoda Kopczak, 8. w wieloboju dziewczęcej kat. 12 lat.

– Mimo że nasi zawodnicy startowali niejako z marszu, pierwszy raz w tym sezonie będąc na dużym torze, to wyniki trzeba uznać za bardzo dobre. Nie można ocenić tego inaczej, skoro sporo było rekordów życiowych – podkreślił Łukasz Kopczak, wiceprezes Górnika.

Sanocki Klub
Łyżwiarski GÓRNIK
dziękuje sponsorom:

Miasto Sanok, Gmina Sanok, MOSiR, PGNiG, HERB, SANSPORT, Siłownia Master, Markos, Tygodnik Sanocki.

Kat 13 lat:

Chłopcy: 2. Szymon Hostyński (trzy razy 2. na 500 m i raz na 1000 m), 9. Przemysław Zajac (m.in. dwa razy 10. na 500 m i 9. na 1000 m), 10. Mikołaj Stabryła (m.in. 10. na 500 m).

Kat. 12 lat:

Dziewczeta: 8. Jagoda Kopczak (7., dwa razy 8. i 9. na 500 m), Startowała jeszcze Maja Rysz.

Kat 11 lat:

Dziewczeta: 1. Julita Krawiec (po dwa razy 1 na 300 i 500 m), 9. Maja Pytlowany (m.in. 4. na 300 m i 8. na 500 m). Startowała też Aleksandra Lip, a wśród chłopców jeździł Krystian Płodzień.

Kat. 10 lat:

Startowali: Oliwia Dydek, Justyna Czwerenko i Madlen Pietrusa oraz Tomasz Synowiec.

SZACHY

IV Liga Podkarpacka

Na awans trzeba jeszcze poczekać

Podczas czwartego a zarazem finałowego zjazdu, który rozegrany został w Rogach, drużyna Komunalnych uległa Sanovii Lesko i plany walki o awans trzeba przełożyć przynajmniej o rok. Ostatecznie nasz pierwszy zespół zakończył sezon na 3. miejscu, a drugi – na 5. pozycji.

– W pewnym sensie walkę o awans przegraliśmy na własne życzenie, bo w pojedynku z Sanovią była szansa zwycięsko zakończyć nawet trzy partie – tak przynajmniej wynikało z układu na szachownicach – tymczasem nie udało się żadnej. Cóż, górę wzięło większe doświadczenie rywali, my zapłaciliśmy frycove – podkreślił trener Marek Kiejar.

Porażkę z Leskiem drużyna Komunalnych powetowała

sobie w ostatniej rundzie, pokonując Burzę Rogi. Punkty zdobyte w czterech zjazdach – w sumie 9 rund – wystarczyły do zajęcia 3. lokaty, tymczasem awans uzyskiwały dwa najlepsze kluby. Natomiast drugi zespół naszych szachistów zremisował z GKS-em Szach Mat Wiśniowa, bo następnie walkowerem pokonał Stowarzyszenie Nasz Rymanów. Finałny efekt rozgrywek – 5. miejsce.

KOMUNALNI I SANOK – SANOVIA LESKO 1,5:3,5
Punkty: Liszniański 0,5, Dobrzański 0,5, Dobrzańska-Tarsa 0,5.
KOMUNALNI I SANOK – GKS WIŚNIOWA 2,5:2,5
Punkty: Gołkowski 1, Kiejar 0,5, Oklejewicz 0,5, Stodolak 0,5.
KOMUNALNI I SANOK – BURZA ROGI 3,5:1,5
Punkty: Marut 1, Liszniański 1, Biodrowicz 1, Dobrzański 0,5.
KOMUNALNI II SANOK – STOWARZYSZENIE NASZ RYMANÓW 5:0 walkower

Finał Wojewódzki Licealiady

Indywidualny komplet Sary Giefert z ILO!

Na turnieju w Dębicy zagrały drużyny obydwu naszych liceów ogólnokształcących, a nieco lepiej wypadło drugie, zajmując 5. miejsce. Pierwsze sklasyfikowane zostało na 7. pozycji. Indywidualnie najlepszym uczestnikiem zawodów była Sara Giefert z „dwójki”, kończąc rywalizację z kompletem wygranych partii.



Podczas finału w Dębicy szachiści ILO (z prawej) zajęli 5. miejsce

W jedenastu meczach prowadzony przez Grzegorza Pastuszaka zespół ILO zanotował 5 zwycięstw i 3 remisy, co wystarczyło do wywalczenia 5. lokaty, czyli w górnej połowie tabeli. Natomiast szachiści ILO (opiekun Dariusz Gaździk) mieli 4 wygrane i 2 remisy, efektem 7. miejsce.

Warto podkreślić postawę Giefertówny, która jako jedyny uczestnik finału Szkolnych Mistrzostw Podkarpacia za-

kończyła rywalizację z kompletem 11 wygranych partii. Wielkie brawo! Tuż za podium indywidualnym uplasował się Maciej Czopor z „jedynki” (9,5 punktu).

Nasze drużyny startowały w składach (w kolejności zajętych miejsc): ILO – Sara Giefert, Wiktor Dziura, Michał Baran i Rafał Kamiński, ILO – Maciej Czopor, Karolina Tokarz, Sławomir Bąk i Jakub Koczera.

Międzynarodowy Turniej Młodzików Młodszych „SMS Przemyśl Cup”

Akademia bliska kompletu zwycięstw

Kapitałny występ drużyny Akademii Piłkarskiej Wiki, która rywalizację zakończyła bez porażki, będąc bliska końcowego zwycięstwa z kompletem punktów. Królem strzelców został Karol Sokołowski.

W pierwszych meczach akademicy wysoko pokonali SMS II Przemyśl i Salos Rzeszów. W tym drugim niewiele zabrakło do dwucyfrowki, a 6 bramek zdobył Sokołowski. Kolejne pojedynki były trudniejsze – wygrana po walce z Juszurem Lwów, remis z SMS-em I. To była jedyna strata punktów, bo na koniec nasi zawodnicy pewnie odprawili Galic Lycar Lwów, sięgając po turniejowe zwycięstwo. A Sokołowski został królem strzelców (12 goli).

Skład AP: Dawid Kogut, Piotr Rzemieński, Alex Nazarkiewicz, Karol Sokołowski, Oskar Karczyński, Gracjan Bochnak, Wojciech Kilar i Mateusz Maciejko. Trener Witold Maciela.



Akademicy okazali się najlepszą drużyną mocno obsadzonego turnieju w Przemyślu

AP WIKI SANOK – SMS II PRZEMYŚL 5-2
Bramki: Sokołowski 3, Karczyński, Bochnak.
AP WIKI SANOK – SALOS RZESZÓW 9-0
Bramki: Sokołowski 6, Karczyński 2, Bochnak.
AP WIKI SANOK – JUSZOR LWÓW 2-0

Bramki: Sokołowski, Maciejko.
AP WIKI SANOK – SMS I PRZEMYŚL 1-1
Bramka: Barbara.
AP WIKI SANOK – GALIC LWÓW 4-1
Bramki: Sokołowski 2, Maciejko, Rzemieński.

Turniej rocznika 2011 o Puchar ADR w Zagórze

Wygrana ośmiolatek AP

Także drużynie ośmiolatek Akademii Piłkarskiej Wiki niewiele zabrakło do zwycięstwa z kompletem punktów, bo potknęła się dopiero w ostatnim meczu. Nie odebrało jej to jednak 1. miejsca. Tytuł MVP otrzymał Nikodem Subik.

Zawodnicy Pawła Kalitryńskiego wygrali pierwsze sześć spotkań, tracąc zaledwie jedną bramkę. W ostatnim pojedynku minimalnie lepszy okazał się pierwszy zespół Kolejjarza Zagórze. Mimo to Akademia

odniosła zwycięstwo w całym turnieju, a jego najlepszym zawodnikiem wybrany został Subik, zdobywca 5 goli. Mimo wszystko nie był najlepszym strzelcem AP, bo o bramkę więcej miał Przemysław Wroniak.

Skład AP Wiki: Gabriel Małek, Przemysław Wroniak, Banasiewicz, Roch Łuszczyszyn, Nikodem Subik, Alan Kaja Subik, Piotr Starzecki, Olaf Cichecki i Kajetan Junik.

AP WIKI SANOK – KOLEJARZ II ZAGÓRZ 2-0

Bramki: Wroniak 2.

AP WIKI SANOK – WILCZKI LESKO 2-0

Bramki: Subik, Łuszczyszyn.

AP WIKI SANOK – BRACELONKA PAKOSZÓWKA 2-1

Bramki: Wroniak 2.

AP WIKI SANOK – REMIX NIEBIESZCZANY 2-0

Bramki: Subik, Wroniak

AP WIKI SANOK – MOSiR DUKLA 3-0

Bramki: Subik 3.

AP WIKI SANOK – ACTIVPRO RYMANÓW 1-0

Bramka: Wroniak.

AP WIKI SANOK – KOLEJARZ I ZAGÓRZ 0-1

Turniej Orlików Młodszych „Resovia Winter Cup”

Świetny bilans i 3. miejsce



Ekoballowcy mieli powody do radości

Drużyna Ekoballu z rocznika 2010 również na podium, choć zajęła jego najniższy stopień. I to mimo bilansu gier, który w większości przypadków dalby końcowe zwycięstwo.

Zawodnicy Bernarda Sołtysika zakończyli zmagania, mając na koncie 5 wygranych i remis. Padł on w pierwszym meczu z Karpatami Krosno, dzięki czemu to

właśnie rywale zajęli 1. miejsce w grupie, przechodząc do finału. Ekoballowcom pozostał mecz o 3. pozycję, w którym po karnych pokonali Stal Rzeszów.

Mecze grupowe:

EKOBALL SANOK – KARPATY KROSNO 3-3

Bramki: Solecki 2, Kowalik.

EKOBALL SANOK – GAUDIUM ZAMOŚĆ 3-1

Bramki: Czopor, Kowalik, Solecki.

EKOBALL SANOK – SMS PRZEMYŚL 2-1

Bramki: Łuszcz, Solecki.

EKOBALL SANOK – RESOVIA RZESZÓW 5-3

Bramki: Łuszcz 2, Solecki 2, Kielar.

EKOBALL SANOK – GAP BOGUCHAŁA 4-1

Bramki: Solecki 2, Głód, Kielar.

Mecz o 3. miejsce:

EKOBALL SANOK – STAL RZESZÓW 0-0, karne 2:1

Turniej Młodzików Młodszych „Beniaminek Cup”

W czołowej dziesiątce

Ekoball wystawił w Krośnie dwa zespoły, które dobrze radziły sobie w grupach, ale słabiej w finałach. Efektem miejsca 6. i 9. w stawce blisko 20 ekip.

W fazie grupowej pierwsza drużyna zanotowała 3 zwycięstwa i 2 remisy, zajmując 2. pozycję. Natomiast drugiej przypadła 3. lokata (2 wygrane, remis,

2 porażki). Niestety, w finałach podopieczni Adama Florka przegrali dwumecze. Mimo to miejsca w dziesiątce na 18 zespołów to przyzwoity wynik.

Mecze grupowe:

EKOBALL I SANOK – AP JASŁO 1-1

EKOBALL I SANOK – LFPA STRZYŻÓW 1-0

EKOBALL I SANOK – BENIAMINEK KROSNO 2-2

EKOBALL I SANOK – MOSiR DUKLA 4-2

EKOBALL I SANOK – STAL MIELEC 2-2

EKOBALL II SANOK – BENIAMINEK GIRLS 3-5

EKOBALL II SANOK – KARPATY KROSNO 0-0

EKOBALL II SANOK – OTRYT LUTOWISKA 5-0

EKOBALL II SANOK – WISŁOK KROŚCIENKO 0-1

EKOBALL II SANOK – CHEMIK PUSTKÓW 3-0

W fazie finałowej porażki z Karpatami i Beniaminkiem Krosno (Ekoball I) oraz AP Jasło i Stalą Mielec (Ekoball II).

Szkolenie trenerów

Kurso-konferencja i mecz w partnerskiej Niecieczy

Pięciu trenerów Ekoballu wzięło udział w kurso-konferencji dla szkoleniowców, zorganizowanej przez partnerski klub Bruk-Bet Termalica Nieciecza.

Na zajęcia pojechali: Bernard Sołtysik, Tomasz Mateja, Dawid Romerowicz, Adam Florek i Piotr Krzanowski. Konferencja była okazją nie tylko do przyswojenia sporej dawki wiedzy, ale i spotkania znanych trenerów. Jak choćby Jacka Magiera, byłego szkoleniowca Legii Warszawa, obecnie prowadzącego reprezentację Polski U-20.

Po wystąpieniach prelegentów trenerzy zostali zaproszeni na mecz Fortuny I Ligi, w którym zespół Bruk-Betu Termalica Nieciecza pokonał 4-0 Chrobrego Głogów.



Trener Tomasz Mateja wraz z Jackiem Magierą

Srebrne Certyfikaty PZPN dla naszych klubów

Potwierdzenie jakości

Ekoball i Akademia Piłkarska Wiki otrzymały Srebrne Certyfikaty Polskiego Związku Piłki Nożnej. To innowacyjny projekt, mający na celu podniesienie jakości szkolenia w całym kraju.

W pierwszej edycji Programu Certyfikacji do PZPN wpłynęło blisko 1200 wniosków. Ostatecznie wyróżnionych zostało prawie 700 podmiotów – głównie klubów i szkółek piłkarskich. W tym gronie znalazły się nasze kluby, solidarnie otrzymując srebrne certyfikaty (były jeszcze złote i brązowe). Obowiązują one będą do połowy 2021 roku.

– Własne obiekty sportowe, setki wspaniałych dzieci, wsparcie rodziców i kibiców, wykwalifikowana kadra trenerska, tradycja i historia...

są niezmiennym gwarantem jakości i ciągłości szkolenia od przedszkolaka, aż po drużynę seniorów, co dostrzegły władze PZPN, przyznając nam wyróżnienie – czytamy na stronie Ekoballu.

– Otrzymany certyfikat potwierdza wysoką jakość organizacyjną i szkoleniową. Cieszymy się, że nasz trud doceniają nie tylko kluby Ekstraklasy, ale i Polski Związek Piłki Nożnej. Przed nami ogrom pracy w dalszym dążeniu do perfekcji – to wpis z facebooka Akademii Piłkarskiej Wiki.



Ekoball i Akademia Piłkarska Wiki – zdjęcie z bezpośredniego meczu naszych klubów – otrzymały Srebrne Certyfikaty PZPN

SANOK I RYNEK

Spotkajmy się
na sanockim rynku

Burmistrz Sanoka zaprasza na Jarmark Adwentowy, gdzie będzie można zaopatrzyć się we wszystko, co jest potrzebne na święta: upominki, ozdoby i stroiki świąteczne, regionalne wyroby: miody, przetwory, grzańce, ciasta, wypieki, potrawy, przysmaki (nawet przepisy)

KLUB PANI K



Koncert charytatywny

6 grudnia o godz. 20.30 w Klubie Pani K rozpocznie się koncert charytatywny dla Patryka. Patryk to dwudziestoletni młody mężczyzna, chorujący na mukowiscydozę. Wszystkie środki zebrane na koncercie będą przeznaczone na pomoc w leczeniu Patryka.
Cena biletu 10 zł

SANOK I BIAŁA GÓRA

Mikołajkowy wyścig

Już w najbliższą niedzielę, 8 grudnia, odbędzie się trzecia edycja mikołajkowego wyścigu w kolarstwie górskim w Sanoku. Organizator – Sanocki Klub Kolarski zaprasza wszystkich chętnych do przybycia na trasę na Białą Górę i kibicowania zawodnikom. Tegoroczna zimowa trasa jest trudna, szybka i bardzo widowiskowa. Ściganie rozpoczyna się o godzinie 11. Są jeszcze wolne miejsca do zapisów. Po szczegóły zapraszamy na stronę internetową www.skk.sanok.pl

BURMISTRZ MIASTA SANOKA
ZAPRASZA NA

**JARMARK
ADWENTOWY**

13-14 GRUDNIA 2019

SPOTKAJMY SIĘ NA RYNKU

NA JARMARKU ZNAJDZIE SIĘ WSZYSTKO,
CO JEST POTRZEBNE NA ŚWIĘTA: UPOMINKI, OZDOBY,
STROIKI ŚWIĄTECZNE, REGIONALNE WYROBY: MIODY, PRZETWORY,
GRZAŃCE, CIASTA, WYPIEKI, POTRAWY, PRZYSMAKI.

PONADTO

WSPÓLNE KOŁĘDOWANIE Z UCZNIAMI SANOCKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ
ORAZ DLA NAJMŁODSZYCH
WARSZTATY CUKIERNICZE, WARSZTATY PLASTYCZNE, CZYTANIE BAJEK

13 GRUDNIA:

- 15.30 WYSTĘP MŁODZIEŻOWEJ ORKIESTRY DĘTEJ AVANTI
- 16:00 SPOTKANIE Z BURMISTRZEM TOMASZEM MATUSZEWSKIM

SDK

KONCERT
ŚWIĄTECZNY
FTT „FLAMENCO”



15 grudnia o godz. 18.00 w Sanockim Domu Kultury wystąpi Formacja Tańca Towarzystwo „FLAMENCO”. Podczas koncertu zespół zatańczy układy do znanych świątecznych utworów o tematyce świątecznej. W koncercie nie zabraknie również wokalistów i instrumentalistów wykonujących przepiękne polskie kolędy. Gościnnie wystąpią: Jagoda Kopczak, Agnieszka Widota, Ernest Mołczan, Jakub Jankiewicz, Michał Werwiński. Wstęp wolny!

KINO

PROCEDER

Produkcja: Polska, 2019
Czas trwania: 137 min.
Reżyseria: Michał Węgrzyn

10.12.2019 godz. 19.15
12.12.2019 godz. 19.15
13.12.2019 godz. 19.00
14.12.2019 godz. 19.45

1800 gramów

Czas trwania: 100 min.
Produkcja: Polska, 2019
Gatunek: dramat obyczajowy
Reżyseria: Marcin Głowacki

06.12.2019 godz. 20.30
07.12.2019 godz. 19.30
08.12.2019 godz. 19.30

Kult. Film

Czas trwania: 91 min.
Produkcja: Polska, 2019
Reżyseria: Olga Bieniek

10.12.2019 godz. 17.30
11.12.2019 godz. 19.00
12.12.2019 godz. 17.30

III MIKOŁAJOWE ZAWODY XC

8 GRUDNIA 2019

START GODZINA 11:00

STUDNIA KRÓLEWSKA
BIAŁA GÓRA SANOK

BIURO ZAWODÓW: HOTEL BONA, SANOK 8:30-10:30

WPIŚCIE 50 ZŁ

ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 5

XIX TURNIEJ Piłki Siatkowej Nauczycieli
o Puchar Burmistrza Miasta Sanoka

7.12.2019 r. **BELFER 2019**

MIEJSCE TURNIEJU → sala gimnastyczna Zespół Szkół nr 5 w Sanoku
ul. Sadowa 21
www.zs5sanok.pl

ROZPOCZĘCIE TURNIEJU → godz. 8:30 – rozgrywki grupowe
ok. godz. 13:00 – mecze półfinałowe i finałowe

I GRUPA	II GRUPA
SP nr 4	SP nr 8
ZS nr 3	SP nr 2
PWSZ - IIOLO	ZS nr 5

GOŚCINNIE WYSTĄPIA → Mirosław Kaźmierczak
gimnastyki z UKS "Spartanie" Zahutyń

POMAGAMY →

ORGANIZATOR →

MBP

WIECZÓR POEZJI

Jolanty Kenar
"Moda na
codziennosc"

Podczas wieczoru
minikoncert gitarowy
Macieja Harny i Marty Bartkowskiej

13 grudnia 2019 r.
godz. 17:00

Miejska Biblioteka Publiczna
im. Grzegorza z Sanoka w Sanoku
ul. Lenartowicza 2